Rok XVII. Nr. 134. Środa 16 czerwca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Sptoła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 12. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Minister Romocki złożył mandat poselski.

WARSZAWA, 15.6. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe przybył do Sejmu nowomianowany minister kolei poseł Romocki i oświadczył marszałkowi Ratajowi, że występuje z klubu sejmowego Ch. D. i składa mandat poselski, ponieważ wstąpił do gabinetu profesora Bartla nie z ramienia klubu lecz indywidualnie. Jutro złoży p. Romocki przysięgę na ręce Prezydenta Rzplitej i obejmie urzędowanie.

Po złożeniu mandatu przez posła Pawła Romockiego wchodzi na jego miejsce Józef Sobich, rolnik lat 34 zamieszkały w miejscowości Kadzidło pow. Ostrołęckiego.

Mnożna dla urzędników pozostanie bez zmiany.

WARSZAWA, 15 6 (AW) Rada ministrów będzie rozpatrywała jutro sprawę przywrócenia pracownikom państwowym potrącanych procentowo poborów wyłącznie urzędników wyższych kategorji od 1 stycznia r. b. w wysokości 6 i pół proc. do 4 proc. od pobieranych uposażeń. Mnożna pozostanie jednak bez zmiany w wysokości dotychczasowej 43 punkty.

Obniżenie ceny nafty.

WARSZAWA, 14 6 (A. W) — 14 bm. minister przemysłu i handlu p. inż. Kwiatkowski przyjął delegację zjednoczonych rafinerów nafty, do których zwrócił się z apelem by obniżyli ceny produktów podniesione w dniu 7 bm. Delegacja podzieliła zdanie ministra i po zwołaniu natychmiast posiedzenia zarządu obniżyła ceny nafty o 5 złotych na 100 kg. i parafiny około 20 zł. na 100 kg.

Obniżenie podatku od biletów do kinoteatrów.

WARSZAWA, 15.6 (AW.) — Na skutek strajku w kinoteatrach i interwencji Ministerjum spraw wewnętrznych magistrat zdecydował się obniżyć podatek ze 100 proc. na 75 proc. Właściciele kin żądają w dalszym ciągu 50 proc. zniżki. Ministerjum spraw wewnętrznych wezwało obie strony do natychmiastowego zlikwidowania zatargu.

Rozmowy francusko-hiszpańskie w sprawie Maroka.

MADRYT, 15 6 (Pat) — Komunikat półurzędowy donosi, że rozmowy francusko-hiszpańskie w sprawie Marokka rozpoczęły się wczoraj w Paryżu. Po przemówieniach powitalnych nastąpiła wymiana zdań między delegatami przyczem postanowiono, że prace prowadzone będą codziennie tak, aby wszystkie sprawy zostały rozstrzygnięte w pełnem porozumieniu w możliwie najkrótszym czasie.

Niezrównoważony budżet na III kwartał.

Minister skarbu przedstawi Radzie ministrów prowizorjum budżetowe niezrównoważone

WARSZAWA, 15 6 (Tel. wł) We środę na posiedzeniu Rady ministrów, minister skarbu Klarner przedstawi prowizorjum budżetowe. Będzie ono się różniło od poprzednich wzrostem wydatków.

W każdym razie budżet przedstawiony nie będzie zrównoważonym.

Przyczyną tego praw dopodobnie będą zwiększone wydatki osobowe, wskutek zapowiedzianej podwyżki poborów wojskowych, jak również w związku z wyrównaniem pensyj urzędniczych od stycznia b. r.

Pojedynek gen. Szeptyckiego z b. premjerem Skrzyńskim

Obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku.

WARSZAWA, 15 6 (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 6 minut 50 rano odbył się w jednym z lokalów szermierczych, pojedynek pomiędzy generałem Szeptyckim i b. premjerem Skrzyńskim.

Pojedynek odbywał się na pistolety. Wybór broni należał do hr. Skrzyńskiego. Warunki pojedynku były ostre. Pistolety niegwintowane z muszkami. Dystans 15 kroków.

Z pojedynku obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku.

Przeciwnicy rozeszli się nie podając sobie ręki. Sprawa została dla obu stron honorowo załatwiona.

Przed przesileniem gabinetowem we Francji.

Minister skarbu podał się do dymisji. — Ustąpienie nastąpiło skutkiem silnych protestów przeciwko ministrowi.

Paryż, 15 6 (AW.) Minister skarbu Perett, który w zeszłym tygodniu zaproponował stworzenie gabinetu jedności narodowej, podał się do dymisji, a to z powodu braku poparcia, na które liczył. Rada ministrów podziękowała Perettowi za jego prace i starania.

Gwałtowny spadek franka francuskiego niepokoi w wysokim stopniu społeczeństwo. Wczorajsza poważna zniżka wywołana została pogłoskami o bliskiem przesileniu. Rząd obawiał się w ostatnim czasie ataków ze strony parlamentu, tembardziej, że komitet rzeczoznawców ma przedstawić zapowiedziany plan sanacyjny dopiero z początkiem lipca. Zwłoka ta wywołała nie korzystne wrażenie.

Wszystko to skłoniło go do wycofania się z niemiłej sytuacji. Następstwa podania się ministra do dymisji nie dadzą się jeszcze przewidzieć. Rada ministrów nie powzięła jeszcze żadnej decyzji uchwaliła zebrać się ponownie dla omówienia sytuacji. Prezydent Republiki zwrócił się do Peretta z prośbą o pozostanie w gabinecie, ale ten oświadczył, że decyzja jego jest nieodwołalną. W kołach politycznych twierdzą że krok Peretta pociągnie za sobą cały gabinet. Znamiennem jest, że na wiadomość o dymisji Peretta dewizy zagraniczne kształtowały się słabo funt spadł ze 179 na 176.

Z różnych stron podnoszą, że w projekcie sanacyjnym Perett nie przyczynił się do uspokojenia. Peret był przeciwnikiem energicznej akcji a malkontentów wciąż przybywało. Przyczyniła się do tego wzrost drożyzny, podniesienie podatków komunalnych, demonstracje urzędników.

Interpelacja komunistów w parlamencie francuskim

w sprawie ustąpienia ministra skarb.

PARYZ, 15 6 (Pat) — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych komunista Cachin, radykalny socjalista Deyris i socjalista Auriol zwrócili się do rządu z zapytaniem jakie są przyczyny ustąpienia ministra Peretta. Zabrał głos Briand który zaznaczył, że chwila obecna nie jest właściwą do rozpoczęcia dyskusji nad tą sprawą. Następnie premier złożył wyrazy uznania ministrowi Perettowi i prosił Izbę o odroczenie do czwartku terminu interpelacji. Badanie to Izba uchwaliła 309 głosami przeciwko 195.

Rząd francuski podał się do dymisji.

PARYZ, 15 6 (Pat.) Rada gabinetowa odrzucając myśl rekonstrukcji gabinetu w związku z dymisją ministra finansów Peretta postanowiła dymisję całego gabinetu. Natychmiast po tej uchwale o godz. 7 wiecz. Briand wręczył prezydentowi Republiki Doumerguemu dymisję gabinetu. Prezydent Republiki dymisję przyjął porucząjąc równocześnie członkom rządu tymczasowego załatwianie spraw bieżących do czasu sformowania nowego rządu.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 15.6 (Tel. wł.).— Kurs dolara w dniu dzisiejszym wynosił oficjalnie 10, w obrotach prywatnych 10.17.

O przeniesienie siedziby Ligi Narodów.

RZYM, 15.6 (Pat) Wiedeńskie biuro korespondencyjne. „Popolo di Italia" zamieszcza artykuł omawiający antyfaszystowskie demonstracje w Genewie i podkreśla, że Genewa nie może dziś gwarantować prac Ligi Narodów. W związku z tem porusza pismo projekt przeniesienia siedziby Ligi Narodów z Genewy do Wiednia.

Echa zamordowania Petlury.

SOFJA, 15.6 (Rps). Pisma donoszą, że kolonja ukraińska w Sofji urządziła w jednej z cerkwi bułgarskich nabożeństwo żałobne za duszę Petlury. Na nabożeństwie tem obecny był, między innymi, poseł polski w Bułgarji p. Baranowski. Po ukończeniu nabożeństwa ksiądz Chimitlijski, Bułgar, wychowany w Kijowie, zwrócił się do obecnych z kazaniem, nawołując narody słowiańskie go zgody i braterstwa. Kilku obecnych w cerkwi działaczy ukraińskich upatrzyło w kazaniu ks. Chimitlijskiego niechętne dla narodu ukraińskiego aluzje i opuściło demonstracyjnie cerkiew. Razem z nimi opuścił cerkiew poseł polski p. Baranowski.

Prezydent Francji jedzie do Anglji.

LONDYN, 15.6 (AW). Prezydent Republiki Francuskiej Doumergue ma przybyć w przyszłym tygodniu do Anglji. Przy wylądowaniu powita go książę Walji a w Londynie król, poczem prezydent zostanie przyjęty przez królowę w pałacu Buckingham. Ze względu na oficjalny charakter tych odwiedzin wydany będzie we wtorek bankiet dworski.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego.

KATOWICE, 15,6 (Tel. wł.).— W czwartek 17 bm. odbędzie się to posiedzenie Sejmu śląskiego. Pomiędzy innemi punktami jest na porządku dziennym wniosek Rady wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy w sprawie zniesienia dyrekcji policji w Bielsku, oraz zmiany niektórych postanowień ordynacji gminnej m. Bielska. Pozatem inny punkt zawiera sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie wniosku prokuratury o wydanie sądom posła Ulitza, znanego hakatystę i volksbundowca. Oba te punkty budzą ze względu na swą ważność zrozumiałe zainteresowanie.

Trąd w Królewcu.

GDAŃSK, 15.6 (Pat) — Według doniesień pism tut. z Królewca, zachorowało tam trzy osoby na trąd

PRZEGLĄD PRASY

„Wielki Cham".

W „Gazecie Rzemieślniczej" ukazał się artykuł pióra red. inż. Kwasieborskiego, który przeprowadza słuszną analogię pomiędzy panującemi obecnie stosunkami, a okresem rewolucji rosyjskiej, za czasów Kiereńskiego.

„Ludzie, którzy przebywali w Rosji podczas wybuchu rewolucji, w okresie rządów Kiereńskiego nie mogą nie zauważyć, iż cały szereg faktów obserwowanych na tamtejszym terenie znajduje obecnie swój odpowiednik w Polsce.

Rosyjska rewolucja miała również jako naczelne hasło, usunięcie zgnilizny i zła płynącego z reakcyjnych, carskich rządów, rozpoczęła się pod firmą odrodzenia moralnego Rosji. Nie chcemy, broń Boże, twierdzić, aby dalszy rozwój wypadków w Polsce miał koniecznie pójść temi drogami, co na wschodzie, lecz wiele zjawisk każe mieć się na baczności.

Np. widywaliśmy na ulicach Warszawy różne pochody i demonstracje, lecz dopiero 31 maja po raz pierwszy ujrzeliśmy „pochód" oficerów z jeneralicją na czele, słyszeliśmy godny pożałowania „meldunek" złożony pomnikowi ks. Józefa i prochom Nieznanego Żołnierza. Owszem, takie pochody widywano swego czasu w Petersburgu i Moskwie, lecz jak to tam dalej było? Tak, jak nie bywa inaczej, gdy żołnierze, którzy jeszcze 11-go maja salutowali przechodzących oficerów,— 12-go, do tychże oficerów strzelali na ulicach miasta.

Fakty te i cały szereg innych, również jaskrawych, mówią, iż „Wielki Cham" stoi za drzwiami, czekając, aż wywali je i wtargnie do polskiego domu. Czeka tem ufniej w rezultat, iż nie widzi dostatecznego odporu ze strony tak społeczeństwa, jak i sfer rządzących.

Organizacje rzemieślnicze, które w swoim programie mają poza sprawami gospodarczemi, zawodowemi i sprawy społeczne mogą wiele zdziałać przez odpowiednie uświadomienie swych członków o nadchodzącym niebezpieczeństwie w postaci „Wielkiego Chama"—komunizmu.

Zdrada narodowa.

Hasło federalizmu bije w podstawy silnej Polski. Pisze o tem „Gazeta Warszawska Poranna":

Hasło federalizmu, ktore w naszem rozumieniu jest jednoznaczne z hasłem rozbioru Polski, stawia we właściwem świetle oblicze najbliższej obecnemu Rządowi grupy politycznej. Mimo wszelkich pouczeń i nie-pouczeń zapewnień okazuje się, że „natura ciągnie wilka do lasu".

Aby zaś nie było nieporozumień, powiemy wyraźnie:

Hasło federalizmu uważamy za zdradę narodową i stosownie do tego zajmiemy stanowisko wobec głoszących to hasło.

Państwo polskie musi pozostać państwem jednolitem narodowo. W obronie tej zasady społeczeństwo polskie nie będzie pardonować, bez względu na to, z kim trzeba będzie walczyć.

Do walki trzeba wielkiej siły moralnej i poczucia solidarności. W tej chwili społeczeństwo narodowo myślące musi sobie uświadomić grozę położenia i skupić w jednym czynie, bo tu o Polskę chodzi!

PPS. o Rządzie i wyborach.

Poseł socjalistyczny Niedziałkowski, tak pisze w „Robotniku" o obecnym Rządzie i konieczności nowych wyborów:

Pisałem już, że obecny nasz gabinet ministrów uważam za przedstawiciela radykalnej i liberalnej inteligencji. Obóz ten stał dotychczas dosyć daleko od masowych prądów w społeczeństwie i od najtrudniejszych zagadnień społeczno-gospodarczych. Próbował na nie reagować formułkami bardzo ogólnikowemi, receptami natury moralnej, które — rzecz oczywista — nie wystarczają.

Dzisiaj, po dojściu do władzy, nie potrafił jeszcze, niestety, wybrnąć ze sfery problemów czysto politycznych. I w tej ostatniej zresztą dziedzinie wykazuje i dziwną jednostronność, i brak przemyślanego programu. Wyobrażać sobie, że polski kryzys państwowy powstał z t. zw. sejmowładztwa, że wystarczy zmienić parę artykułów Konstytucji, by mu zaradzić,—jest naiwną utopją. Choroba, która nas trawi, istnieje także gdzieindziej. A stanowi ona jeden z objawów choroby jeszcze głębiej sięgającej choroby samego ustroju społecznego.

Aby ujawniły się głębsze przesunięcia w układzie sił politycznych i społecznych—muszą nastąpić nowe wybory.

Reagował „receptami natury moralnej", które, rzecz oczywista, nie wystarczają. Rząd wykazuje dziwną jednostronność i brak „przemyślanego programu". Tak pisze obecnie pos. Niedziałkowski, gdy prasa narodowa to już dawno stwierdziła.

Ale nie w tem rzecz. W krytyce posła Niedziałkowskiego wychodzi dopiero na wierzch cały cynizm, obłuda i perfidja PPS., która pierwsza rozpoczęła stosować szubrawe „recepty moralne".

Poseł Niedziałkowski na ustach ma „przemyślany program", ale jednocześnie chce urządzać wybory dla uzyskania „przemyślanego programu", powołując do konstrukcji jego ciemne masy wyborców białoruskich i rusińskich.

Cynizm socjalistów przechodzi granicę. Ale na ustach wciąż mają słowa: moralność i uczciwość.

Król szwedzki interesuje się przemysłem polskim.

Udział polskiego przemysłu w II bałtyckim Targu w Sztokholmie.

SZTOKHOLM, 15.6 (Pat) — Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie Targów bałtyckich przez króla Gustawa. Po przemówieniu prezesa Targów król zwiedził wystawę polską, rozpoczynając od obejrzenia trzech sal Polskiej Wystawy ruchomej, zapytując się posła Wysockiego o szczegóły wystawiających gałąź przemysłu polskiego, poczem zwiedził także oddział przemysłu ludowego. Otoczenie króla, dyplomacja i licznie zebrana publiczność nie szczędziła pochwał dla wystawy, która istotnie jest znakomitą reklamą przemysłu polskiego.

Sprawa wywłaszczenia rodzin b. panujących w Niemczech.

Silne zdenerwowanie w kołach rządowych.

BERLIN, 15.6 (AW). W kołach rządowych nieprzychylnym tendencjom radykalnym wywłaszczenia domów b. książąt panujących, panuje silne zdenerwowanie w związku z wzrastającemi wpływami sprzyjającemi wywłaszczeniu wśród ludności. Obliczenia wskazują na możliwość oddania około 17 miljon. głosów za wywłaszczeniem. Szale przechyli stanowisko wyborców demokratów i centrum, którzy w większości opowiedzą się za wywłaszczeniem. Mimo sprężystej i ogromnie intensywnej agitacji nacjonalistów, wątpią powszechnie, czy zdołają oni zebrać taką ilość głosów, co i zwolennicy wywłaszczenia.

Demonstracje partyj lewicowych.

BERLIN, 15.6 (AW) — W dniu wczorajszym odbyły się w Berlinie ponowne demonstracje zorganizowane przez partje lewicowe, zwołane pod hasłem walki przeciw odszkodowaniom dla wywłaszczonych książąt. W demonstracji wzięło udział przeszło 50 tys. osób. Wygłoszono ostre przemówienia, skierowane przeciw prezydentowi Hindenburgowi za jego list do Loebela. Powszechną wesołość wywołał mówca, który wjechał w tłum na koniu, ucharakteryzowany i przebrany za Wilhelma II w stroju wojskowym, parodjując znane mowy Wilhelma II. Policja, która chciała interwenjować, wobec groźnej postawy tłumu, nie zdołała zaaresztować mówcy.

Konferencja monarchistów z b. cesarzem Wilhelmem

BERLIN, 15-6 (AW). Donoszą tu z Doorn, że przewodniczący wszechniemieckiego związku, znany z uczestnictwa w planowym zamachu Ostvereinu radca Klass, od kilku dni jest gościem b. cesarza Wilhelma, z którym prowadzi dłuższe narady. Dzienniki lewicowe, jak „Vorwärts", „Berliner Ztg. am Montag", „Berliner Tageblatt" i inne zwracają uwagę na ścisłą łączność, jaką b. cesarz zachowuje w dalszym ciągu ze skrajnemi organizacjami monarchistycznemi. Pisma zapowiadają publikacje dokumentów znalezionych u Klassy w czasie aresztowań przywódców Ostvereinu, z których wynika, że cesarz był stale informowany, a nawet udzielał swych opinij wywrotowym organizacjom niemieckim.

Premjer Baldwin o strajku węglowym w Anglji

LONDYN, 15.6 (Pat) — Premjer Baldwin wygłosił dziś w Izbie gmin przemówienie na temat strajku węglowego. Zaznaczył on, że rząd zmuszony był poczynić zagranicą szereg zamówień na węgiel aby zaspokoić niezbędne zapotrzebowanie. Wśród podnieconych okrzyków opozycji premjer oświadczył, że rząd zdecydowanie stoi na stanowisku iż przedłużenie dnia pracy jest rzeczą istotną. Ze strony właścicieli kopalń rząd otrzymał zapewnienie, iż na podstawie 8-mio godzinnego dnia pracy i przy dawnych zarobkach mogłaby być podjęta praca w niektórych okręgach węglowych w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu, natomiast w innych okręgach zniżenie zarobków o 10 pr stałoby się niezbędne.

Dodatkowe godziny pracy w przemyśle węglowym w Anglji.

Rząd angielski opracowywuje ustawę, która będzie nadzieją na lepsze płace.

LONDYN, 15.6 (Pat.) Baldwin oświadczył w Izbie gmin, że rząd nie zamierza zmieniać ustawy o 7-mio godzinnym dniu roboczym, natomiast ma złożyć projekt ustawy, zezwalającej w pewnym okresie czasu na dodatkowe godziny pracy. Tego rodzaju zmiana ustawodawstwa pozwoli na podjęcie robót, których podstawą będzie nadzieja na lepsze płace. Po upływie trzech miesięcy płace będą mogły być wyrównane, w każdym razie nie spadną poniżej płac z roku 1921. W międzyczasie rząd przyspieszy prace ustawodawcze celem urzeczywistnienia propozycji komisji węglowej. Jeśli na tej podstawie osiągnięte zostanie porozumienie to w takim razie pomoc rządowa w wysokości 3 miljonów funtów szterlingów nie będzie konieczną dla powiększenia płac i będzie mogła być użytą dla celów pomocy bezrobotnym górnikom.

Echa śląskie.

Konferencja ceglarzy.

KATOWICE, 15.6 (Tel. wł.) — W niedzielę 13 b. m. odbyła się w Katowicach konferencja ceglarzy z udziałem delegatów poszczególnych cegielni. Na konferencji stwierdzono wielki zastój w cegielnictwie, gdyż na 64 cegielnie na terenie Śląska, tylko 25 jest czynnych i to z produkcją ograniczoną.

Czwarty zjazd członków Związku polskiego nauczycielstwa.

KATOWICE, 15.6 (Tel. wł.) — W sobotę 19 bm. odbędzie się w Katowicach w sali „Ermitage" przy ul. Plebiscytowej IV zjazd członków Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych województwa śląskiego. Początek zjazdu o godz. 9 rano, po uroczystem nabożeństwie w kościele Marjackim.

Zuchwały napad rabunkowy.

LUBLINIEC, 15.6. (telef.) Na Stan Dąbrowskiego, kasjera firmy budowlanej „Kurowski-Karbowski, napadło temi dniami o godz. 10 rano 4 bandytów uzbrojonych w rewolwery, usiłując mu odebrać gotówkę, jaką miał przy sobie do wypłaty robotnikom, zatrudnionym przy budowie kolei Kalety—Podzamcze. Oddawszy jeden strzał, bandyci zranili woźnicę w nogę, poczem odebrali Dąbrowskiemu całą sumę w wysokości 16 tys. zł. i zbiegli do pobliskich lasów. Za zuchwałymi bandytami zarządzono energiczny pościg.

Gdzie jest fabryczka 20-złotowych falsyfikatów.

KATOWICE, 15.6. (telef.) W niedzielę wieczorem, kiedy w restauracji Noglika koło parku Kościuszki panował jak zwykle żywy ruch, pewien osobnik, fundował każdemu, w kim tylko poznał przelotnego znajomego i natychmiast płacił — wciąż innym 20 złotowym banknotem. Jeden z kelnerów, któremu taki sposób płacenia wydał się podejrzanym, pomimo że nie mógł nic zarzucić 20-złotowym banknotom, gdyż czyniły wrażenie prawdziwych, w słusznem przypuszczeniu, że jakby się sprawa nie przedstawiała, zawsze jednak jest niezwykłą, ukazał swego gościa organom policji, celem zbadania jego alibi i „usposobienia". Wkrótce też „gościa" aresztowano i wtedy się okazało, że jest Józef Adamus, zamieszkały w Katowicach przy ul. Mikołowskiej 33. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze jeden banknot, który niczem prawie nie różnił się od banknotów prawdziwych, z wyjątkiem braku znaku wodnego. Podczas śledztwa Adamus zeznał, że tego wieczora „puścił" już w obieg 7 takich banknotów na Muchówcu i 7 w restauracji Noglika. Gdzie znajduje się fabryczka falsyfikatów, Adamus zdradzić nie chciał, tłómacząc się że otrzymał je od pewnego znajomego ze Starego Bierunia, czemu jednak wiary dać nie można. Przeprowadziwszy natychmiast rewizję w restauracji Noglika, znaleziono tylko 1 banknot u kelnerów. Resztę falsyfikatów wydano oczywiści jako resztę gościom, którzy płacili grubszą monetą. Zaznaczyć również należy, że falsyfikaty z tej samej fabryczki kursują conajmniej od 14 maja, gdyż w dniu tym taki sam falsyfikat rozpoznano poraz pierwszy przy kasie biletowej w Katowicach, przy zakupnie biletu. Rozpoznane 9 czerwca falsyfikaty w Król. Hucie, są również autentyczne z obecnemi. W każdym razie należy się dobrze przypatrzyć otrzymywanym 20-złotówkom, gdyż kursuje ich obecnie na Śląsku dużo i są wykonane precyzyjnie, o wiele lepiej, niżby je wykonywał sam dyrektor mennicy państwowej w Warszawie p. Aleksandrowicz. Falsyfikatom brak tylko znaku wodnego. Ślady do „mennicy" prowadzą przez Król. Hutę i Sosnowiec względnie Zagłębie. Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie fabryczki, a przeprowadzone śledztwo ujawni bardzo wiele ciekawych i nieprzewidzianych szczegółów.

Trzy poglądy.

Z każdym dniem zbliżamy się do rozstrzygającego momentu, który stanowić będzie niewątpliwie o przełomie w naszem życiu państwowem. Tym decydującym momentem będzie kwestja zmiany Konstytucji w sensie wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej. Rząd odpowiedni projekt złoży do Sejmu we środę, a dnia 22 b. m. rozpocznie obrady nad nim Sejm.

Stronnictwa narodowe zgłosiły wnioski w sprawie zmiany Konstytucji znacznie wcześniej, jeszcze przed wypadkami majowemi. Jednocześnie jednak zgłosiły wniosek zmiany ordynacji wyborczej. Istnieje bowiem ścisły związek pomiędzy temi dwoma zagadnieniami, doceniany zresztą przez większość społeczeństwa, a namiętnie zwalczany przez lewicę.

Propozycje stronnictw narodowych, a przedewszystkiem Związku ludowo-narodowego, omawiające zmianę ordynacji wyborczej zmierzają do stworzenia większości parlamentarnej polskiej. Logiczną konsekwencją tego, jest wzmocnienie władzy Prezydenta Rzplitej, która nie wynikałaby sama z siebie, a znajdowałaby swe źródło w większości polskiej, narodowej, a mając tak silne oparcie, mogłaby skutecznie ją wykonywać. Silna władza Prezydenta Rzplitej, byłaby tedy hamulcem tamującym warcholskie poczynania klik i partyjek, które normalnie poczynają odżywać dopiero po kilkuletnich pracach Sejmu.

Lewica odrzuca wszelką myśl zmiany Konstytucji w sensie wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej, a już zaciekle zwalcza wszelkie kombinacje zmiany ordynacji wyborczej. Stanowisko jej jest jasne i zrozumiałe, niemniej jednak szkodliwe dla interesów Polski narodowej. Lewica rozpoczęła ostatnio taktykę swoją, od kokietowania mniejszości narodowych i w oparciu o nie chce pójść do wyborów. W tym też celu, PPS. wydaje na Polesiu wielkie bolszewickie pismo „Krasnoje Znamie". Wszelka zaś zmiana ordynacji wyborczej, ograniczająca tylko zlekka prawa wyborcze tak, aby wybory były istotnem odzwierciadleniem treści życia państwowego, aby kultura i cywilizacja przecież miały coś więcej do powiedzenia aniżeli demagogiczne hasła, — zapewni parlamentowi polskiemu większość narodową.

Istnieje wreszcie trzeci pogląd na reformę Konstytucji i ordynacji wyborczej. Wyobrazicielem tego poglądu jest obecny Rząd. Pogląd ten bezwględnie zwalczany przez lewicę, nie może zadowolnić i stronnictw narodowych, które zmianę Konstytucji traktują pod kątem widzenia zasadniczej naprawy stosunków panujących w kraju, a nie jako drogę umożliwiającą zwolennikom absolutnej władzy objęcia fotelu prezydentowskiego.

Projekt rządowy opracowany jest pod kątem widzenia personalnym. I dlatego nie domaga się zmiany ordynacji wyborczej. Projekt ten mości drogę marszałkowi Piłsudskiemu do objęcia prezydentury i łatwego objęcia się bez pomocy Sejmu, który w każdej chwili będzie mógł być „popiłowany" i rozwiązany. Odnosi się wrażenie, że Rząd obecny nie przywiązuje żadnej wagi do zmiany ordynacji wyborczej. Jest mu niepotrzebna. Chodzi jedynie o wzmocnienie władzy wykonawczej Prezydenta, które pozwoliłoby mu bezpośrednio wpływać na bieg życia politycznego, a dla braku której, marszałek Piłsudski odmówił przyjęcia prezydentury.

O ileby istotnie pogląd Rządu z tych założeń wypływał byłoby to katastrofą, nie dlatego, że Prezydentem zostałby p. Piłsudski, ale dlatego, że zasadnicze kwestje, mające stanowić o przyszłości Polski nie mogą być rozwiązywane w przystosowaniu do personalnych względów.

Błąd ten popełniony przy opracowywaniu Konstytucji marcowej, nie może być powtarzanym po raz drugi obecnie. S. A.

Katastrofalna sytuacja.

Przedłużający się w nieskończoność kryzys gospodarczy zaczyna swemi mackami coraz boleśniej oplątywać handel, rzemiosło i drobny przemysł.

Wystarczy przypadkowe zetknięcie się ze sprawami tych dziedzin w pierwszym lepszym banku, w urzędzie skarbowym i t. p. instytucjach, aby nabrać przekonania, iż zawody te znajdują się w okresie agonji.

Skutkiem ogólnego zubożenia, zamarcia ruchu budowlanego oraz braku gotówki, ruch handlowy czyli obrót prawie zanikł i dziś spotyka się takie zjawisko, iż nawet poważniejsze przedsiębiorstwa handlowe częstokroć nie mogą zarobić na opędzenie niezbędnych potrzeb, nie mówiąc o podatkach, zobowiązaniach wekslowych oraz nowych zamówieniach.

Jednocześnie z tem trwa dalej brak gotówki i drożyzna kredytu. O korzystaniu z prywatnego kredytu mowy dziś niema, banki prywatne stosują coraz większe ograniczenia i wymagania, w obawie przed niewypłacalnością dłużników i skutkiem zmniejszającego się, a jednocześnie coraz ryzykowniejszego terenu działania doszło do tego, iż kupiec lub rzemieślnik otrzymuje po wielu trudnościach jak gdyby w drodze łaski minimalny kredyt na 4 proc. miesięcznie. Nie mając obrotu, w następnych miesiącach zaciąga się pożyczkę w innym banku na zapłacenie poprzedniego długu i w rezultacie wytwarza się błędne koło, gdy zaś przyjdzie płacić podatki, sytuacja staje się bez wyjścia. Wtedy ambitny dłużnik albo wyprzedaje część zapasu, a niekiedy ruchomości domowych za 40 — 50 proc. wartości, na pokrycie zobowiązań, lub też „kładzie się" t. j. macha ręką, nie widząc wyjścia i weksle idą do komornika, który resztę już gładko uskutecznia.

Skomasowanie podatków, sprawiedliwy ich wymiar i najmożliwsze ulgi w spłatach są najważniejszym postulatem ratunkowym życia gospodarczego.

Nie leży w interesie państwa rujnowanie obywateli, co np. ma dziś szerokie zastosowanie w postaci osławionych licytacyj, gdzie niekiedy dorobek całego życia i majątek przedstawiający poważną wartość jest bezcelowo marnowany.

Przeżywany kryzys gospodarczy robi szczerby we wszystkich dziedzinach życia naszego, gdy jednakże szczerby te zaczynają przybierać katastrofalne rozmiary, obowiązkiem władz rządowych jest zapobiec niebezpieczeństwu, zwłaszcza, iż nie chodzi tu o jakiekolwiek przywileje lub uprawnienia, lecz o stosowanie zdrowej polityki w stosunku do dziedzin, będących podstawą bogactwa krajowego i dających skarbowi największe dochody.

g.

Nad polskiem morzem.

(Od własnego korespondenta „Iskry").

Hel, dnia 13 czerwca.

Gdy pociąg dochodzi do Gdyni i kiedy z nagła, z poród zieleni łąk wynurzać się poczną niebieskawy i wąski początkowo pas morza, jakieś uczucie dziwnie szerokiej przestrzeni ogarnia śmiertelnika.

Są to oczywiście wrażenia początkowe dziewicze. Bezpośrednie zetknięcie się z morzem, jego wieczysty rytm, jego monotonny szum — napełnia później człowieka smutkiem, spokojną melancholją, tudzież łagodzi wszelakie wątpliwości i niepokoje, jakie się tu nad morze ze sobą przywiozło. Morze i słońce — to dwaj cudowni lekarze.

Nawet taki Lo Kittay „fenomenalny eksperymentator", który w Gdyni „dawał jeden wieczór", godzinami leży na piasku i patrzy na srebrne grzbiety fal.

A morze szumi spokojnie i cicho...

Kołyszą się lekko barki rybackie, latają nisko mewy.

Pod czyjemiś stopami chrzęści piasek albo zdaleka dochodzi szum idącego pociągu.

Cicho i cicho.

Jedno morze śpiewa swoją odwieczną pieśń i barwi się o zmroku na granat, w którym w nocy zaszkli się srebrny sierp księżyca i złotem wymości swój ślad na spokojnej toni.

Nasz opiski port rozrasta się w oczach. Daleko werzoi ęte w morze molo otaczają już coraz częściej statki zagraniczne, przybyłe po węgiel. Dymi się tam ustawicznie, słychać jazgotliwy szczęk łańcuchów, wciąż powstają nowe i nowe budynki i z dnia na dzień każdy pal wbity w sinawe burty Bałtyku stwierdza niezbicie nietylko rozrost portu, ale i rozrost dostępu do świata Rzeczypospolitej.

Trzy smigłe kanonierki stoją nieruchomo przed budującym się portem, z armatami, nakrytemi pokrowcem, ale wymierzonemi tam — skąd mógłby przyjść ktoś i narazić się na sromotną klęskę.

W Gdyni buduje się nietylko port. Budują się wille i domy, a przedewszystkiem dworzec kolejowy, ładny, stylowy gmach z wykutym u szczytu wielkim Orłem Białym, który przestrzenny i duży ma widok — bo na polskie morze.

Każdy pociąg przybywający spotykają na dworcu taksówki. Jest ich już kilkanaście. Istnieje również komunikacja autobusowa, łącząca Gdynię z Sopotami. Kuracjuszów jeszcze mało. Wolnych mieszkań dość dużo, zarówno w Gdyni jak i na Helu.

Zdaje się, że w tym roku będzie tylko jeden dancing w Gdyni. Nie wielkie to zmartwienie, ale gwoli ścisłości sprawozdawczej należy to podać.

Może któraś z pięknych pań z Zagłębia zapisze to na rachunek osobistych zmartwień.

Ceny nie wyższe niż.. w Cukierni Warszawskiej.

Każdego dnia odchodzi o godzinie 11 rano stateczek na Hel. Przejazd 4 złote. Tam i z powtotem 6 złotych. Jest to dość drogo, ale przedsiębiorca korzysta z okazji.

Na Helu mnóstwo mieszkań wolnych. Ceny wahają się od 4 do 5 złotych dziennie za pokój. Aprowizacja znośna, dostać można wszystko, wprawdzie nieco drożej niż gdzieindziej, tłomaczy się to jednak trudnościami transportowemi. Z gazet dochodzi tu... „Kurjerek Krakowski" i z jednodniowym opóźnieniem (dzięki antydatowaniu) ogłupia poczciwych Kaszubów.

Trzeba przyznać, że jeśli kto chce wypocząć, nasycić się morzem i piaskiem, to musi wybrać Hel. Cały rękaw półwyspu spowity jeszcze w dodatku w sosnowe lasy jest tak piękny i tak spokojny — iż nadaje się idealnie na ciche, pełne słońca i woni miejsce wypoczynkowe.

Są i tu restauracje z „widok na morze", wprawdzie bez dancingu, ale prostsze, bez gwaru i bez zbytecznej i sztucznej ostentacji, która jest wybitną cechą Gdyni.

Jest to zresztą kwestja dla mnie zawiła — kobiecie zdaje się potrzebny dla odpoczynku jest dancing, a dla zmęczenia... spokojna plaża.

Lucjan Horski.

Wieści z Rosji.

Małe „nieporozumienie".

Moskiewski gubernjalny prokurator zawiadomił rodziny rozstrzelanych przed miesiącem urzędników komisarjatu ludowego skarbu Wolina, Rabinowicza i innych, że rząd sowiecki rozpatrzył ponownie sprawę rozstrzelanych i przekonał się, że w sprawie tej zaszło „przykre nieporozumienie". Państwowy urząd polityczny otrzymał niezbite dowody, że spekulacją walutową, za którą rozstrzelano Wolina i towarzyszy, trudnili się inni urzędnicy komisarjatu ludowego, którzy po rozstrzelaniu Wolina i tow. zbiegli. Wobec tego rząd sowiecki postanowił zwrócić rodzinom rozstrzelanych skonfiskowany majątek.

Wystawa „życia burżuazyjnego".

Władze sowieckie urządziły w pałacu ks. Palej w Carskiem Siole wystawę „życia burżuazyjnego". Na wystawie tej zgromadzono kilka tysięcy przedmiotów z mieszkań i domów osób, które emigrowały zagranicę. Wystawa ma służyć jako środek agitacyjny przeciwko „pragnącej restauracji swych praw burżuazji".

Straty czerwonej armji.

Dopiero teraz rząd sowiecki ogłosił dane o stratach czerwonej armji podczas wojen domowych (1918—1921) oraz wojny polsko-sowieckiej. Według danych urzędowych straty w zabitych, rannych i zaginionych wynoszą 1.212.824 ludzi.

Propaganda monarchistyczna.

Państwowy urząd polityczny w Odesie wykrył propagandę monarchistyczną, prowadzoną wśród ludności włościańskiej w gubernji Odeskiej za pośrednictwem związku spółdzielni przemysłowych, którego urzędnicy pochodzą przeważnie z kolonji niemieckich w okolicach Odesy. Podczas rewizji, przeprowadzonych w niektórych spółdzielniach wiejskich, znaleziono wielką ilość broszur, odezw i książek o treści monarchistycznej i religijnej, drukowanych przeważnie poza granicami Rosji sowieckiej.

Naszych P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na letniska

prosimy o zwykłe zawiadamianie nas o zmianie adresu, pod którym mamy wysyłać „Iskrę".

Za zmianę adresu żadnych dopłat nie pobieramy.

Administracja „Iskry"
Sosnowiec, Dęblińska 1.

ZYGZAKIEM.

Uzdrowisko Maciupisze Błotne.

Wysiadłszy z wagonu, rozejrzał się przyjezdny po maleńkiej stacji, położonej wśród kilkunastu drzew. Tuż za stacyjką rozciągało się już szczere pole bez szosy, bez drogi, tylko z szeroko wydeptaną ścieżką.

— Daleko ze stacji do uzdrowiska? — zapytał przyjezdny posługacza stacyjnego.

— Niedaleko, ale pan nie trefi sam. A wózka z zakładu dziś niema. Ale jest zato przy pociągu człowiek z zakładu kąpielowego. Ja go panu zaraz przyślę.

Za chwilę podszedł do przyjezdnego mały, uśmiechnięty człowieczek, wyglądający trochę na kościelnego, a więcej na sklepikarza z małego miasteczka.

— Pan do naszego zakładu na kurację? Stąd niedaleko. Za pół godziny wygodnie zajdziemy. Koń nasz okulał, niema dziś czem pojechać. Ale piechotą nie idzie się dłużej, bo droga ciężka. To pana walizka? Ja wezmę.

— Zaraz — zatrzymał go przyjezdny — coś mi to wszystko wygląda grubo inaczej, niż myślałem. Jakto? Uzdrowisko, do którego niema nawet drogi dla ruchu kołowego?!. Dostałem ten tu prospekt — tu wyjął z kieszeni arkusz — obiecujący, że Maciupisze Błotne, najtańsze uzdrowisko w kraju, leżące w rozkosznej, pagórkowatej okolicy, urządzone jest z wszelkimi nowoczesnemi wygodami i zagranicznym komfortem. Zakład posiada dom zdrojowy, źródła naturalne, wielkie jezioro, kąpiele błotne, duży las, kuracja wszelkimi systemami, leczenie metodą Kneippa, znakomite rezultaty w usuwaniu wszelkich dolegliwości...

— Tak i jest ono wszystko, jak tam napisano. Tylko, że jeszcze drogi nie zrobili. Ale na drugie lato już pewnie będzie. Żeby tylko ten dolar spadł, to wszystko będzie!

— Ale pozatem, jak tu piszą, są wszystkie nowoczesne wygody?

— Jakżeby?!.. Pewnie, że są!

— To dobrze. Gdzie się najlepiej mieszka? W domu zdrojowym?

— W domu zdrojowym się nie mieszka, bo na tamtej jesieni zaczęli dom zdrojowy budować, ale brakło pieniędzy, więc przerwali budowanie. Ale mieszka się doskonale i prywatnie. Nawet nie tak drogo, bo obliczają sobie według kursu dolara.

— Aha!.. A jakież te kąpiele błotne?

— Kąpiele są w rzeczce. Jak kto koniecznie chce, mogą być i w błocie, bo jak padają deszcze, to jest tu ogromne błoto, głębsze od rzeczki.

— Ślicznie! A jakież te źródła naturalne?

— Jest tylko jedno źródło. Za kościołem. Do picia—dla ludzi. Nie dla bydła. Drugie, nie dla ludzi, biorą tylko do prania i gotowania, bo podobno są w tym źródle malaryczne robaki.

— Aha!.. A to wielkie jezioro, gdzie?

— Nie jest znów takie bardzo wielkie... Godzina drogi koleją, dwie stacje od nas jest i jezioro. Jak się dziś pojedzie, można wrócić najbliższym pociągiem jutro rano...

— Wspaniale!.. A ten duży las? Bo ja tu nigdzie nie widzę lasów.

— Gmina chce las założyć na drugi rok. Za jakieś czterdzieści lat będzie taki duży aż miło.

— Szkoda, że nie mogę tak długo czekać... A gdzież ta pagórkowata okolica?

— Właściciel zakładu chciał odkupić od gminy kawał sąsiedniego gruntu i usypać tam dwie góry dla letników. Ale gmina nie chce, bo jej łąka potrzebna.

— Więc to pewnie na tej łące przeprowadza się kurację Kneippa?

— Niebardzo... Gmina nie puszcza nikogo na łąkę. Stoi strażnik z dubeltówką.

— Przecież piszecie, do stu djabłów, o znakomitych rezultatach leczenia? Jacy właściwie chorzy tu przyjeżdżają? Reumatycy?

— Dla nich tu za wilgotno. Ale...

— Więc może nerwowo chorzy?

— Ci znów nie znoszą ciągłego hałasu dwuch tartaków parowych. Chociaż nam, miejscowym, to całkiem nie przeszkadza. Ale nerwowy, to przecież tylko nerwowy — no nie?..

— Może leczą u was jakie organiczne cierpienia?

— A tak. Nasz lekarz miał tu tamtego roku bardzo ciekawą operację wyjęcia solitera z jednego starozakonnego kupca z Wilna. Chociaż pokazało się potem, że on wcale nie miał nigdzie żadnego solitera. Ale to było bardzo ciekawe. Cały nasz zakład brał udział w tej hecy.

— Więc co robią tutaj tacy, którym się nie zdaje, że mają solitera? Bez lasu, bez łąki, bez dróg, bez wody, bez domu zdrojowego? Co tu ci kuracjusze robią przez cały dzień?

— Przeważnie tańczą w szkole przerobionej na dancing.

— A ci co nie tańczą?

— Kto dziś nie tańczy?.. Wszyscy. A ci, co już nie mogą, przypatrują się, jak tańczą tamci, co mogą.

— I nic więcej nie robią?

— Owszem. Zaręczają się z sobą.

— A żonaci?

— Żonaci przypatrują się, jak się tamci zaręczają.

— Czy są tacy, co przyjeżdżają tu po raz drugi?

— Owszem. Są. Nawet wielu. Widzi pan tam daleko ten czerwony mur? Tam są wszyscy ci, co tu jeszcze raz przyjechali...

— Czy to sanatorjum?

— Nie. To cmentarz. Tam leżą ci, co przyjechali tu drugi raz. Wszyscy odebrali sobie życie.

Pepi.

Niesamowite plotki,

którym natychmiast należałoby zaprzeczyć.

Bywają ludzie chorzy, którzy w normalnych warunkach nie zdradzają chorobliwych objawów. Gdy jednak zaczną się n. p. upały lub zjawi się jakaś inna silniejsza podnieta, wówczas ludzie ci wpadają w furję, miotają się i bredzą.

Nic więc dziwnego, że gorąca atmosfera wypadków warszawskich wpłynęła szkodliwie na psychikę osobników, którzy w normalnych czasach mogą nawet z powodzeniem zachowywać pozory ludzi normalnych.

Ponieważ nie jesteśmy ambulatorjum lekarskiem, nie zajmowaliśmy się objawami niepoczytalności pewnego człowieka, który w swoim obłąkanym „Głosie rezerwy" potrafił łączyć względy konkurencji masarskiej z... ideologją marsz. Piłsudskiego i przez kilka dni miał nawet powodzenie wśród ludzi, którzy zapomnieli, że jest grzechem wyśmiewać się z ludzkich ułomności.

Aliści dowiadujemy się, że podobno znaleźli się ludzie, którzy zatęsknili do tych niesamowitych... Tworek i pozazdrościli laurów i sławy „naczelnemu".

Nie chcemy wprost wierzyć przykrej i niesmacznej wiadomości, która wczoraj obiegła całe Zagłębie. Jesteśmy raczej skłonni przypuszczać, że ma się tu do czynienia ze zwyczajną złośliwością ludzką i potworną plotką, której prostowanie nie do nas należy.

Otóż mówi się ze zgorszeniem, że komitet redakcyjny „Głosu rezerwy", działający pod firmą niepoczytalnego człowieka, tworzą obecnie uwaj nauczyciele gimnazjalnip p. Reybekel i Wyspiański oraz urzędnik z Kasy chorych p. Rychter.

Nie wątpimy w to, że powyższa wiadomość spotka się z autorytatywnem zaprzeczeniem. Przecież, gdyby nawet wymienieni panowie chcieli wydawać jakieś pismo, to z pewnością dla programu swego znaleźli czy stworzyliby inną firmę, któraby nie wzbudzała podejrzeń ze strony... psychjatrów, a jeśli mowa o pedagogach, to nie wątpimy, że więcej liczonoby się z poszanowaniem tego szlachetnego zawodu przez społeczeństwo a zwłaszcza przez młodzież.

Nie! Stanowczo nie wierzymy...

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 Środa	Dziś Bennona B. W. jutro Innocentego M. Wsch. słońca 3.15 Zach. „ 7.58

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dobosz — Markowska w Sosnowcu.

„Niecałowana żonka" świetna operetka Waltera Kollo z Walerją Dobosz—Markowską ukaże się jutro w otoczeniu pierwszorzędnych artystów: Aleksandra Olędzkiego Marji Dąbrowskiej, Bronisława Witkowskiego, Tadeusza Wołowskiego, Gustawa Cybulskiego i innych „Niecałowana żonka" — to wzór operetki nowego typu. Powodzenie zapewnione tembardziej, że główne role spoczywają w tak odpowiednich rękach. Efektowne tańce układu Luzińskiego. Część muzyczną prowadzi prof. Elszyk. Ceny miejsc od 1 do 6 zł.

„Osiołkowi w żłobie dano" farsa de Fleursa i Cailleveťa, obecnie grana w Warszawie, wejdzie na nasz repertuar w bieżącym tygodniu.

Teatr w Dąbrowie.

D z i ś — „Zażarty automobilista" z Marjanem Jastrzębskim w roli głównej ukaże się w sali „Kometa". Początek godz. 8,30. Ceny miejsc od 40 gr. do 2. 50 zł.

Od Redakcji.

Nacz. redaktor „Iskry" p. Tadeusz Opioła wyjechał w dniu dzisiejszym na letni odpoczynek. W czasie jego nieobecności obowiązki zastępcy redaktora pełnić będzie p. Konstanty Ćwierk.

Walka z wiatrakami.

W tych dniach Ministerjum spr. wewn. wysłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie walki z drożyzną. Okólnik poleca władzom II instancji, aby czuwały nad utrzymaniem cen na właściwym poziomie i ścigały nieuzasadnione zwyżki cen za artykuły pierwszej potrzeby. Zarządy gmin w myśl rozporządzenia Rady ministrów winny powołać do życia, wszędzie tam, gdzie tego jeszcze nie zrobiły, komisje obywatelskie mające prawo wydawania opinji dla zarządów gmin miejskich co do naznaczenia cen maksymalnych.

Zdawałoby się, iż dziś, gdy tyle mówi się o sanacji stosunków, władze zmienią nareszcie dotychczasowy pogląd na walkę z drożyzną, tymczasem okazuje się, iż władze trzymają się uporczywie dawnej metody, usiłując brak artykułów żywnościowych i drożyznę tychże zwalczać za pomocą okólników.

Że jest to walka bezcelowa, wiemy oddawna i jedynie tylko władze centralne nie mogą lub nie chcą tego zrozumieć.

Prywatne nauczycielskie kursy wakacyjne.

Ponieważ na prywatne kursy wakacyjne, projektowane przez Sosnowiecki oddział Związku nauczycieli Szkół powszechnych zapisała się bardzo mała ilość osób (20 na 5 grup), dlatego Komitet organizacyjny zawiadamia za naszem pośrednictwem zainteresowane osoby, że z powodów wyżej wymienionych żadnych kursów prywatnych dla nauczycielstwa niekwalifikowanego z tutejszego powiatu urządzać się nie będzie.

Zebranie Tow. im. Kopernika.

Przypominamy, że dziś o godz. 5 pop. odbędzie się w Katowicach w auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza 13 zebranie Tow. im. Kopernika. Pożądany jest jak najliczniejszy współudział osób z Zagłębia Dąbrowskiego. Goście chętnie widziani.

Zebranie sprawozdawcze z obchodu 3 Maja.

Dziś tj. w środę dnia 16 bm. o godz. 8 wieczorem w sali szkoły powszechnej nr. 1 (gminna) w Grodźcu odbędzie się zebranie komitetu obchodu święta narodowego w dniu 3 Maja, na którem zostanie podane do wiadomości sprawozdanie kasowe. Prezydjum komitetu za naszem pośrednictwem prosi wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdaj na torze kolejowym między Radochą a hutą Staszic przejeżdżający pociąg najechał na 14 letnią Monikę Ireneczykównę, zamieszkałą w Modrzejowie przy ul. Pastewnej. Koła wagonów przejechały Ireneczykównie prawą nogę. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala na Pekinie.

Wyzwoliny.

Na ostatniem posiedzeniu cechu ślusarzy w Dąbrowie na czeladników ślusarskich wyzwolono p.p: J. Zaka, L. Kryżę i Z. Rosę.

Na posiedzeniu cechu piekarzy wyzwolono na czeladnika p. J. Winczaka.

Do czego dochodzi?

Nieznani sprawcy skradli z krzyżów na cmentarzu ząbkowickim 24 wizerunki Chrystusa. Śledztwo w toku.

Narodowa organizacja kobiet w Klimontowie.

W dniu 13 czerwca r. b. o godzinie 4 popołudniu, w sali „Sokolnia" w Klimontowie, odbyło się organizacyjne zebranie członkiń i sympatyków N. O. K. na którem został wygłoszony odczyt przez p. profes. Marjana Sławińskiego z Mysłowic, na temat: „Śluby cywilne" i „Znaczenie rodziny dla społeczeństwa". Prelegent omówił również pod koniec o d c z y t u aktualne wypadki polityczne i gospodarcze państwa, przedstawiając je zupełnie objektywnie.

Odczyt wygłoszony był z werwą i z całą świadomością rzeczy, uprzystępniony dla słuchających, za co prelegent otrzymał od licznie zebranych oklaski.

Na zakończenie p. przewodnicząca N. O. K. W. Fryczowa, zdała sprawozdanie ze zjazdu częstochowskiego w dniu 3 maja z racji wręczeni[illegible]erła Matce Boskiej, jako Królow[illegible] Korony Polskiej.

Tradycyjne święto wianków w Niwce.

Przykładem roku ubiegłego organizacje kulturalno-oświatowe i wychowawczo-sportowe w Niwce, organizują tradycyjne święto puszczania wianków. w dniu 23 bm. na Białe

Przemszy. Na program obchodu złożą się:

Żywe obrazy przy reflektorach i ogniach bengalskich. W obrazach przyjmą udział: sokoli, harcerze, straż pożarna kop. „Jerzy" i chór kościelny.

Śpiewy chóralne wykonane przez chór Towarzystwa muzyczno-dramatycznego i chór kościelny.

Ognie bengalskie, fajerwerki i balony.

Przygrywać będzie orkiestra kop. „Jerzy", brzegi rzeki oficie będą iluminowane lampionami, pochodniami, a późnym wieczorem będą palone sobótki i beczki ze smolą.

Komitet organizacyjny przygotowuje specjalne nagrody za najbardziej efektowne i pomysłowe wianki.

Uprasza się mieszkańców Niwki i okolic jak również organizacje sąsiednie o liczny udział i wczesne przygotowanie jaknajliczniejszej ilości wianków, a szczególnie małych zwykłych wianeczków. Szczegóły w afiszach. Czysty dochód przeznacza się na komitet ratunkowy w Niwce.

Skradzione dolary.

Wśród pewnych sfer Sosnowca wywołała wczoraj sensację wiadomość o kradzieży, popełnionej w mieszkaniu Zilbersteina, właściciela hotelu Polskiego przy ul. Targowej. Według zeznań p. Zilbersteina kradzież prawdopodobnie popełniła służąca, która zbiegła w niewiadomym kierunku.

Jeżeliby posądzenie było słuszne, to służąca istotnie zdobyłaby nielada majątek, gdyż z mieszkania Zilbersteina zniknęło ni mniej, ni więcej tylko aż 10200 złotych i 1400 (tysiąc czterysta) dolarów.

Najcharakterystyczniejsze w tem wszystkiem jest to, że pieniądze te nie były własnością Zilbersteina, lecz jednego z miejscowych kupców.

Kupiec ten dał Zilbersteinowi pieniądze do przechowania. Policja prowadzi dochodzenie, czy kradzieży dopuściła się istotnie służąca.

Szumowiny hulają.

I znów w Dąbrowie na tym samym Redenie, gdzie niedawno Zawalski pchnięciem sztyletu zgładził swego przeciwnika, rozegrała się krwawa bójka między weselnikami, a szumowinami Redenu.

W ubiegłą niedzielę odbywała się w jednym z domów uczta weselna. Bawiono się bucznie przy dźwiękach muzyki w licznem towarzystwie biesiadników.

Na wszelkich weselach odbywających się na skraju miasta, zwykle zbierają się szumowiny, pragnące bodaj przez okno nasycić wzrok widokiem zabawy, ewentualnie wkręcić się na wesele, gdzie niekiedy można dobrze się zabawić lub coś ukraść. Tak było i tym razem. Redenowskie szumowiny, na czele z Gadkiem, Michalakiem i Libelą, zjawiły się na wesele, lecz zostali natychmiast wyproszeni. Nie dając za wygraną, łobuzerja uzbroiła się w kije i kamienie, poczem powtórnie usiłowano wtargnąć na wesele.

Spotkał ich zawód, gdyż biesiadnicy energicznie przeciwstawili się zakusom opryszków.

Początkowa wymiana ostrych słów i przekleństw wkrótce zamieniła się w bójkę, gdzie srodze pobito napastników.

Niewiadomo, jaki obrót przybrałaby cała sprawa, gdyż łobuzerja, rozwścieczona porażką, poraz trzeci przypuściła szturm. Na szczęście, zjawiła się policja, która szybko rozpędziła bandę opryszków, aresztując przywódców.

OFIARY.

Złożono w Administracji.

A. Jasiński na dzieci po śp. Ormanach składa zł. 10 (dziesięć).

Chłopcy pp. Kibortów na krowę dla dzieci po śp. Ormanach składają zł. 5 (pięć).

Zebrane przez p. Ossowską na kolonji Fitzner i Gamper na dzieci po śp. Ormanach zł. 23.60.

Mauve na sieroty po śp. Ormanach składa zł. 25 (dwadzieścia pięć),

Paulusowie na sieroty po ś p. Ormanach składają zł. 10 (dziesięć).

Urzędnicy firmy C. G. Schoen na dzieci po śp. Ormanach składają zł. 96 (dziewięćdziesiąt sześć).

W. B. w Grodźcu na dzieci po śp. Ormanach składa zł. 5 (pięć).

W gościnie u „Sokoła" w Grodźcu.

W ub. niedzielę „Sokół" w Grodźcu gościł u siebie wycieczkę sokolą z Królewskiej Huty. Wycieczka w liczbie 47 osób z pp. dyr. Zdanowskim, profesorem gimnazjum, oraz prezesem i naczelnikiem „Sokoła" z Kr. Huty na czele przybyła do Grodźca rano i po chwilowym spoczynku i spożyciu śniadania udała się na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego, skąd po wysłuchaniu mszy św. udano się na górę św. Doroty, gdzie gości zapoznano z historją góry i kościółka ś. Doroty.

Następnie „Sokół" miejscowy podejmował gości w lokalu własnym skromnym obiadem, po spożyciu którego sokoli zespół mandolinistów pod batutą p. P. Żółciaka uprzyjemniał gościom chwile pobytu w siedzibie gniazda, swą znakomitą grą koncertową, zaś p. Badowski wiceprezes gniazda wygłosił treściwy odczyt na tle historji Grodźca i rozwoju miejscowego przemysłu. Następnie jeden z gości p. Piec, znany działacz na niwie pracy społecznej i prezes kilkudziesięciu stowarzyszeń społecznych w Królewskiej Hucie, w barwnych słowach przemówił do zebranych sokołów, kończąc swoją mowę pięknym i historycznym wierszem Kornela Ujejskiego.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji cementowni „Grodziec" wycieczka zwiedziła fabrykę portland cementu, przyczem wycieczkowiczom łaskawie udzielił rzeczowych objaśnień inż. Kościuszkiewicz. Po zwiedzeniu zakładów Tow. „Solvay", goście zabawili się dłuższą chwilę w sali „Sokoła".

O godzinie 8 wieczorem, po odśpiewaniu „Roty" i serdecznem pożegnaniu się z miejscowemi członkami „Sokoła", wycieczka opuściła Grodziec, wyrażając nadzieję, iż bratnie gniazda sokole w najbliższej przyszłości spotkają się na zlocie okręgowym w Królewskiej Hucie z okazji obchodu 25-letniego jubileuszu tamtejszego „Sokoła".

ZE SPORTU.

Święto 150-cia St. Zjednoczonych i zakończenie zawodów.

(s) W ubiegłą niedzielę młodzież sosnowieckich szkół średnich i powszechnych obchodziła uroczyście święto 150-lecia Stanów Zjednoczonych.

Po nabożeństwach w kościołach parafjalnych wszystkie szkoły ze sztandarami pod kierownictwem swych wychowawców przybyły na boisko Rady wychowania fizycznego.

Do licznie zgromadzonej młodzieży przemawiali jednocześnie o znaczeniu święta pp. dyr. Mazur, poseł Knothe, Gębicki i T. Dobrowolski.

Po przemówieniach chór seminarjum żeńskiego odśpiewał „Rotę" M. Konopnickiej.

Podczas całej uroczystości były robione zdjęcia fotograficzne, celem upamiętnienia jej i przesłania fotografji wraz z adresami do Stanów Zjednoczonych.

W tymże dniu zakończyły się zawody międzyszkolne, trwające od poniedziałku 7 b. m. Wynik zawodów podaliśmy we wczorajszym numerze. Przed zebraną młodzieżą Szkoła handlowa J. Płockiego i Seminarjum męskie zademonstrowały grę „Szczypiorniak", której dotychczas większość zebranych jeszcze nie widziała.

Gra ta jest bardzo ciekawą i oparta jest na tych samych zasadach co i gra w piłkę nożną z tą różnicą, że gra się rękami, jest zaś o wiele kulturalniejsza aniżeli brutalne kopanie piłki. „Szczypiorniak" powinien się przyjąć wśród naszej młodzieży sportowej.

Zawody obfitowały w szereg ładnych momentów i cieszyły się wielkiem uznaniem wśród obecnych co wyrażało się w licznych oklaskach. Zwycięzcami zostali uczniowie Seminarjum.

Po „Szczypiorniaku" nastąpiła przerwa, po której odbyły się zawody szkół żeńskich w piłkę latającą i szkół męskich w piłkę koszykową.

Dziatwa szkół powszechnych podczas przerwy po „Szczypiorniaku" zaczęła opuszczać boisko, gdyż młode apetyty domagały się już obiadu. Do końca zawodów została młodzież starsza, jako więcej odporna i wytrzymała na wszelkie dolegliwości.

Przerwy podczas zawodów były dość długie i nudne szkoda więc, że nie było żadnej orkiestry, któraby uprzyjemniała obecnym czas oczekiwania.

Zakończeniem dnia o godz. 15.30 były zawody gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego, których przebieg i wyniki podaliśmy wczoraj.

Kronika sportowa

Ze sportu w Zawierciu. W ubiegłą niedzielę na boisku obok Domu ludowego odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy C.K.S. I Częstochowa — K.S. „Warta" Zawiercie z wynikiem 1:2 (1:0). CKS. I, który pomimo, że do zawodów z naszym miejscowym K. S. „Warta" wystąpił w najlepszym składzie, poniósł musiał dzięki ofiarnej i ambitnej grze młodych graczy „Warty" porażkę w powyższym stosunku.

Gra, która prawie że przez cały przeciąg zawodów była wyrównana, obfitowała w wiele ciekawych momentów. W końcu gry, tylko dzięki przewadze fizycznej, udało się częstochowiakom uchronić przed większą porażką.

Sędzia p. Berliner dopuścił przez swoje nieumiejętne prowadzenie gry do niemiłych zajść na boisku.

U graczy „Warty" daje się zauważyć coraz to lepsze postępy. O ile jednak zawierecka publiczność okaże tak słabe zainteresowanie się rozwojem tutejszej placówki sportowej, „Warta" ze względów finansowych nie będzie mogła rozwinąć pełni swych aspiracyj zawodowych. Życzyć więc należałoby, ażeby publiczność przez liczne uczęszczanie na zawody „Warty", gdzie spędzić może bardzo miłe chwilę w podziwianiu technicznie dobrze zgranych graczy, przyczyniłaby się do prędszego rozwoju, co przyniość może miastu chlubę w postaci jednej z lepszych drużyn Zagłębia.

Brynica — C. K. S. 3 : 2 (1 : 1). — W dniu 13 b. m. o godz. 5 popoł. na boisku w Czeladzi odbyły się zawody rewanżowe o mistrzostwo kl. C, pomiędzy Klubem Brynica a C. K. S. z wynikiem 3 : 2 na korzyść Brynicy.

Wirginja — Hakoach 1 : 1. Niedzielne zawody pomiędzy powyższemi drużynami odbyły się na boisku Z.T. G.S. „Hakoach Będzin". Obie drużyny starały się wyjść zwycięsko i dzielnie broniły swych barw. Wirginja wystąpiła ze swym składem drugorzędnym, gdyż czterech najlepszych graczy S. P. K. Z. O. P. N. zasuspendował natomiast dwuch było nieobecnych w Zagłębiu. Sędziował bardzo dobrze p. M. Czech.

Zwycięstwa polskich zawodników zagranicą. W niedzielę donieśliśmy o wyjeździe naszych lekkoatletów do Tallina i Brna Morawskiego na zawody międzynarodowe.

W rezultacie tych zawodów bawiący w stolicy Estonji—Tallinie Kostrzewski z A. Z. S.'u i Cejzik z Polonji zdołali tam, mimo bardzo silnej konkurencji Estończyków, Łotyszów, Finnów i Litwinów odnieść zwycięstwa następujące: Kostrzewski wygrał bieg 1500 mtr. w czasie 4 min. 15,3 sek., oraz bieg 400 mtr. w czasie 51,3 sek.

Cejzik tryumfował w biegu 110 mtr. przez płotki w dawno nieosiąganym w Polsce czasie 16,9 sek., oraz w trójskoku, w którym osiągając drugie miejsce z wynikiem 13,22 mtr. pobił dotychczasowy rekord polski.

W Bernie Morawskiem zawodnicy polscy spisali się również bardzo dobrze. Mianowicie bieg 1500 mtr. wygrał Ołdak (A. Z. S.) w czasie 4 min. 15,8 sek. Ten sam zawodnik w biegu 800 mtr. był drugi w czasie 2 min. 2,2 sek. Łukaszewicz z Polonji był drugi w biegu 5000 mtr. w czasie 16 min. 26 sek., a Weiss z A. Z. S.-u przybył na 200 mtr. trzeci w czasie 23,2 sek.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Duch domagający się wódki.

Tradycja nakazuje grzebać zwłoki swoich zmarłych, a nawet urządzić stypę, co im się tembardziej należy, gdy pozostawią po sobie solidny spadek.

Ale biada takim spadkobiercom, którzy skąpstwem niby farsem nadziani, zaniechają tęgiego poczęstunku innym krewniakom, przynależnego tym zwłaszcza, co ze schedy nic zgoła nie obliżą, wtedy bowiem duch nieboszczyka rychło im się w swej straszliwej grozie objawi i póty gnębić nie przestanie, póki błędów swych stypą nieladajaką nie zmażą.

To właśnie przygodziło się trojgu młodym ludziom, którym ojciec w testamencie zapisał na pamiątkę blisko 1000 zł. Barbara, Janina i Jan W. pieniądze schowali po pogrzebie rodzica, zapominając jednak o poczęstunku dla brata zmarłego, a swego stryja.

Ten, jako człowiek stary i bogaty w doświadczenie życiem nabyte kilkakroć nalegał, by uczynili zadość rodowemu obyczajowi, grożąc nawet pomstą nieboszczyka, jeśliby zasklepili się w sprosnem skneratwie.

I prawdę powiedział mądry starowina, w kilka dni bowiem po śmierci ojca, rodzeństwo oka nie mogło zmrużyć budzone ciągłymi stukami w drzwi swego mieszkania, niesamowitymi jękami, brzęczeniem łańcuchów, odorem siarki piekielnej i co najstraszniejsze szeptem jakby z grobu wychodzącym:

— Dajcie Jędrzejowi 3 flaszki wódki...

Co wieczór kropili mieszkanie wodą święconą, dali nawet na mszę za duszę rodzica, nic to jednak nie pomagało. Wkońcu Jan, podejrzewając coś nieczystego, szarpnął pewnej nocy za klamkę i otworzył drzwi do ciemnego korytarza w chwili, gdy jęki ducha stawały się wprost niemożliwemi do zniesienia.

Coś się okropnie zakotłowało wśród mroku, Jan wrzasnął przeraźliwie ale w tymże momencie jakaś postać za łeb na szyję zbiegać zaczęła ze schodów. Mimo ciemności i przerażenia poznał Jan dowcipnego stryjaszka, a dla dania mu nauczki, podał skargę do sądu o usiłowanie wyłudzenia.

Sprawa została jednak odroczona, ponieważ nie stawił się ani jeden świadek, a oskarżony wyparł się wszystkiego.

Sens moralny: Trzeba pamiętać o pijakach w rodzinie.

Kronika Zawiercia.

Anonimowi wrogowie gospodarki miejskiej.

Nie wszyscy są zadowoleni z dotychczasowej gospodarki miejskiej i nie wszystkim podobają się oszczędności i przejrzysta rachunkowość, która dawniejszemu Magistratowi nie była bodaj całkowicie znana. Malkontenci ci podrywają autorytet władz miejskich przez rozsiewanie niesamowitych kalumnij pod adresem władz miejskich.

Szczególnie w ostatnich czasach coraz częściej prezydent miasta jest zasypywany różnego rodzaju anonimami, a nawet groźbami. Anonimy te również docierają do władz wojewódzkich. W czasie ostatniej swej bytności w Kielcach zwrócono mu na powyższy objaw uwagę, oraz ujawniono list podpisany nazwiskiem „Pokrzywski“, donoszący władzom wojewódzkim o fatalnem prowadzeniu robót miejskich. Naturalnie Pokrzywskiego w Zawierciu niema i nigdy nie było.

Przyznać należy, że w społeczeństwie zawierckiem panuje pod tym względem dziwna psychoza. Zazwyczaj niepowołane jednostki starają się roztoczyć kontrolę nad pracą twórczą, o której najczęściej zielonego nie mają pojęcia. Co zaś w tem wszystkiem jest charakterystyczne, że typy tego rodzaju zazwyczaj są same mało zainteresowane dalszą sprawą, a uważając siebie za wielkich społeczników zazwyczaj są wielkimi szkodnikami społeczeństwa. Ta dziwna psychoza niskich jednostek, starających się zdyskredytować ludzi pracy przez pisanie różnego rodzaju „donosów“ i t. p. głupich rewelacyj zmusiła prezydenta o zwrócenie się z prośbą do p. wojewody o wyznaczenie specjalnej komisji celem zbadania poczynionych mu zarzutów. Jednocześnie sprawa ta będzie przedmiotem debat na najbliższem posiedzeniu zarządu miasta. Mamy nadzieję, że wojewódzka komisja kontrolna zbadawszy należycie prace obecnego prezydjum naszego miasta, oraz ich zabiegi o dobro miasta, definitywnie rozproszy wszelkiego rodzaju insynuacje pod adresem tych ludzi.

Wynik spisu dzieci w latach szkolnych.

Zgodnie z zarządzeniem władz na terenie całej Rzeczypospolitej odbył się w dniach 31 maja 1 i 2 czerwca b. r spis dzieci urodzonych od r. 1913 do 1925. Na terenie Zawiercia spis wykonało miejscowe nauczycielstwo szkół powszechnych. Razem spisano 8518 dzieci w tej liczbie 4333 chłopców i 4185 dziewcząt. Co do poszczególnych roczników ilość przedstawia się następująco: w roku 1925—793 dzieci, 1924—794, 1923—832, 1922—868, 1921—685, 1920—670, 1919—574, 1918—432, 1917—428, 1916—475, 1915—546, 1914—709, 1913—712. Jak widać z powyższych danych stosunkowo duży spadek urodzin był w latach 1915, 16, 17 i 18. Przeprowadzenie tego rodzaju spisu wymagało dużo poświęcenia ze strony nauczycielstwa, to też za przeprowadzenie z całą dokładnością powyższego spisu i bezinteresowny trud nauczycielstwu należą się wyrazy uznania.

Wykolejenie pociągu w Myszkowie

Wczoraj w godzinach południowych wykoleił się wagon pociągu towarowego który wjeżdżał na stację Myszków. Wobec zatarasowania toru ruch pociągów uległ małej przerwie. Pociąg pośpieszny idący do Warszawy zatrzymano na stacji Nierada i cofnięto do Zawiercia poczem już po drugiej linji ruszył w dalszą drogę.

PISMA DO REDAKCJI.

Ponieważ w naszej Redakcji rozpoczęły się już urlopy współpracowników, prosimy naszych korespondentów, przyjaciół i informatorów, by byli łaskawi adresować przeznaczone do użytku redakcyjnego listy pod adresem Redakcji. Jeśliby komukolwiek zależało na doręczeniu listu do rąk współpracownika Redakcji, wówczas obok adresu osobistego należy dopisać: „Sprawa redakcyjna“, gdyż w przeciwnym razie może się zdarzyć, że list będzie czekał na powrót adresata.

Z koncertu „Lutni“ w Zawierciu.

W ubiegłą sobotę odbył się w sali „Domu ludowego“ koncert Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“. Był to jeden z najświetniejszych koncertów tego Towarzystwa. Niemałą atrakcją był debiut p. Aliny Berndtowej, oraz p. Marji Piotrowskiej. Obie te miejscowe siły muzyczne wystąpiły dopiero po raz pierwszy, dlatego może w występie ich dała się odczuć pewna jeszcze nieśmiałość. Mimo to jednak zarówno śpiew p. Berndtowej, jak i gra p. Piotrowskiej przedstawiły się imponująco.

Głos p. Berndtowej o szerokiej skali, niezwykłej sile i metalicznym dźwięku, śmiało ją powieść może w niedługim czasie na deski operowe. Nieznaczne bowiem jeszcze tylko są potrzebne w szkole jej głosu uzupełnienia. Odśpiewanie „Nocy“ Rubinsztejna i „Stacha“ Kossobudzkiego przyniosło solistce pełne sukcesy. Akompanjowała jej dobrze p. Sorgenlosowa.

Gra p. Piotrowskiej wykazała doskonałą technikę i subtelność w odczuciu, jedynie może zamącała troszkę interpretacje pewna nerwowość.

Słyszeliśmy sonatę E-mol — Griega i Nokturn C-mol, oraz walc E-mol — Chopina, rzeczy głębokie i trudne do opanowania, a jednak odtworzone doskonale przez p. Piotrowską. Występ wspomnianych solistek będzie niewątpliwie dla nich samych bodźcem i zachętą do dalszej pracy artystycznej, w której dojść mogą do bardzo wysokiego poziomu artystycznego—uznanie bowiem publiczności już przy debiucie, to wielka rzecz.

Połowę koncertu wypełniły świetne popisy chóru mieszanego „Lutni“ pod dyrekcją prof. Stanisława Rączki. Nie jeden już raz pisaliśmy o talencie i usługach dla kultury muzycznej Zawiercia tego znanego już w Polsce i nagrodzonego wielokrotnie na konkursach kompozytora chóralnego. Wysoki poziom jego muzycznej erudycji i estetycznego odczuwania, oraz zdolność wydobywania bogatych efektów muzyczno-wokalnych z najprostszej nieraz piosenki, daje zawsze rękojmię, iż każdy występ chóru „Lutni na nieprzeciętnym zgoła poziomie artystycznym stanie. Tym razem słyszeliśmy doskonale odtworzony z wtórem orkiestry wspaniały polonez Chopinowski A-dur, oraz własne kompozycje prof. Rączki p. t. „Limba“ i „Wieczór letni“ (rzecz pierwsza nagrodzona na konkursie w Poznaniu). W części drugiej koncertu wykonał jeszcze chór „Lutni“ — „Chór niedzielny“ Moniuszki (z op. Halka) z orkiestrą, a zakończyły koncert trzy „Sielanki ludowe“ Sołtysa. Dyrektorowi Tow. i dzielnym wykonawcom zgotowała licznie zebrana publiczność gorącą owację w postaci niemilknących oklasków. Dodać jeszcze wypada o młodym zespole orkiestralnym Lutni, który wystąpił po raz pierwszy z chórami. Widać, że niemało pracy włożył weń dyrygent tego zespołu p. Kirschband Fotepian był w obsadzie p. Sorgenlosowej, harmonjum zaś w obsadzie p. Lameckiego. Młodemu temu zespołowi życzyć należy jaknajlepszego rozwoju.

Wogóle koncert wypadł doskonale pod każdym względem, „Lutnia“ zaś wykazała niezbicie, że Zawiercie stać na wysokie artystyczne imprezy, dokoła których skupić się winien cały kwiat inteligencji miasta.

F.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wzrost wpływów z danin publicznych.

Maksymalna granica wysiłku społeczeństwa.

Według prowizorycznych obliczeń Minist skarbu, wpływ danin i monopolów publicznych w pierwszych pięciu miesiącach b r. kształtował się dość pomyślnie. Na uwagę przytem zasługuje fakt, że dochody skarbu z tych źródeł zwiększały się z miesiąca na miesiąc, a maj dał najlepsze pod tym względem wyniki, gdyż statystyka w Ministerjum skarbu notuje najwyższe w tym miesiącu cyfry wpływów.

Porównanie dochodów skarbowych w tym okresie czasu wskazuje, że najlepszymi miesiącami były kwiecień i maj, przyczem uwydatnia się w ciągu tych dwuch miesięcy coś w rodzaju stabilizacji wpływów podatkowych.

Ogólne wyniki za pięć miesięcy przedstawiają się następująco: Zrewidowany budżet na r. b. przewidywał 1,267.460,000 zł, z danin i monopolów wpłynęło zaś w rzeczywistości w ciągu tych pięciu miesięcy 550.604.000 zł., co odpowiada mniejwięcej 43 proc. preliminowanej sumy.

Same daniny bez podatku majątkowego dały w tym okresie czasu 332 miljonów zł., a podatek majątkowy tylko 16 milj. zł. Stosunek zaś procentowy do preliminarza całorocznego wynosi przy daninach publicznych bez podatku majątkowego 49 31 proc., przy podatku majątkowym tylko 27 proc. To też można zgóry przewidzieć, że mimo zredukowanego kontyngentu do 60 miljonów zł., podatek majątkowy zupełnie zawiedzie w b. r. budżetowym. Dotychczas bowiem wpłynęło zaledwie 16 712 000 zł., podczas gdy w tym samym okresie czasu w r. ub.—28 miljonów zł. Przeciętny wpływ miesięczny z tego źródła nie dochodzi nawet do 3 miljonów zł., w dwuch tylko miesiącach pobrał skarb po 4 milj. zł., t.j. w styczniu i maju. Cyfry te są, zdaje się, najlepszą ilustracją demagogicznej wartości postulatów socjalistycznych odnośnie do podatku majątkowego.

Przechodząc do szczegółowszej analizy, należy stwierdzić, że z wchodzących w rachubę źródeł dochodowych najwydatniejszemi okazały się podatki bezpośrednie, które prześcignęły nawet monopole. Ten bowiem rodzaj podatków dał skarbowi w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 49 31 proc. przewidywanych w budżecie kwot, a monopole 44,32 proc. Z innych grup dochodów wchodzi jeszcze w rachubę cło, z którego wpłynęło 33 proc. przewidzianych sum i wspomniany wyżej podatek majątkowy.

O ile idzie o podatki bezpośrednie, to rekordowe wprost wyniki przychodzi zanotować w dziedzinie ściąganych zaległości podatkowych. Suma bowiem ściągniętych zaległości w ciągu 5 miesięcy wyniosła 10,383 000 zł. wobec 12 milj. preliminowanych na cały rok. Jest to nawiasem powiedziawszy, wogóle najwydatniejsze źródło dochodów skarbowych.

Wpływy z poszczególnych grup podatkowych przedstawiają się następująco: podatki bezpośrednie dały 164 milj. zł., w tym samym okresie ubiegłego roku 142 milj. zł., Podatki pośrednie 51 milj. zł. wobec 41 milj. w roku ubiegłym. Cło 68 milj., w roku ub. 147 milj. zł. Opłaty stemplowe 48 milj. O podatku majątkowym była już mowa. Z monopoli wpłynęło za pięć miesięcy b. r. 201,453,000 zł. na ogólną sumę preliminowanych 454 milj. zł. Należy stwierdzić że w porównaniu z r. ub. wydajność tej grupy dochodów wzmogła się bardzo znacznie, w roku ub. bowiem z tego samego źródła uzyskał skarb 144 360,000 złotych.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się zdolność płatnicza naszego społeczeństwa w bieżącym roku. Z przytoczonych cyfr wynikałoby, że sytuacja nie jest tak bardzo zła, jak się dotychczas przypuszczało, jeżeli uwzględnimy stosunek procentowy rzeczywistych wpływów do preliminowanych. Równocześnie jednak należy przyznać, że cyfry to oznaczają, zdaje się maksymalną granicę wysiłku społeczeństwa, której pod żadnym warunkiem przekroczyć nie wolno. Nie wyklucza to jednak faktu, że mimo wszystko i ten stopień obciążenia jest dla procesu kapitalizacyjnego naszego organizmu gospodarczego zabójczy.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Miast przenoszenia fabryk zagranicę — wzmożony eksport Jak wiadomo, przed wojną w Polsce rozwinięty był przemysł wyrobów celuloidowych. Obecnie przemysł ten przeżywa okres silnego kryzysu, wobec czego niektóre fabryki wyprzedają swe urządzenia przedsiębiorcom zagranicznym. Jak się dowiadujemy, fabryka wyrobów celuloidowych w Częstochowie prowadzi pertraktacje w sprawie przeniesienia swych urządzeń do Rosji sowieckiej. W tym samym czasie z zagranicy, między innemi z Grecji, nadchodzą wiadomości o poważnych zapotrzebowaniach wyrobów celuloidowych.

Przedłużenie nadzoru sądowego nad Bankiem dla handlu i przem. Nadzór sądowy nad Bankiem dla handlu i przemysłu w Warszawie przedłużyły władze sądowe na okres czterech dalszych miesięcy t. j. do 1 października b. r. Przypuszczać należy, iż w okresie tym akcja sanacyjna banku będzie ukończona.

Uspokojenie na rynku pieniężnym W okresie spadku kursu złotego dał się zauważyć silny ruch w kierunku podejmowania wkładów złotowych, co wskazywało na wyraźną ucieczkę od złotego. Dopiero wzmocnienie kursu złotego powstrzymało ruch ten co też ostatniemi czasy banki wyraźnie odczuły, gdyż normalnie realizowały wkłady zarówno dolarowe jak i opiewające na złote, a niemal wyłącznie książeczki złotowe, co dotychczas miało miejsce.

Podwyższenie komornego w Niemczech. W Niemczech postanowiono z dn. 1 lipca r. b. podwyższyć komorne o dalsze 10 proc. tak, że obecnie wynosić ono będzie 104 proc. komornego przedwojennego. Temsamem obecnie komorne będzie droższe droższe od komornego przedwojennego. Demokraci i socjaliści uskarżają się na to bardzo i domagają się odroczenia podwyżki.

O sprzedaż alkoholu. Naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego, w uzupełnieniu postulatów, złożonych p. ministrowi przemysłu i handlu, wystąpiła do tego Ministerjum z wnioskiem „zniesienia zakazu sprzedaży, podawania i spożywania napojów wyskokowych w niedzielę i święta oraz dni przedświąteczne, jako zarządzenia, demoralizującego zarówno społeczeństwo, jak i niższy aparat administracyjny, nieprzynoszącego korzyści, dla których było wprowadzone, oraz krzywdzącego lojalne i uczciwe kupiectwo“.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15. 6. czerwca.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 10.00
Dolar — 10.00
Londyn — 48.77
Paryż — 27.75
Wiedeń — 141.53
Praga — 29.69
Włochy — 35,75
Szwajcarja — 193,95
Holandja — 402,60
Belgja — 28,50
Sztokholm —

Przekaz na Warszawę w Gdańsku 51.19—51.31.

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, dnia 16-6, 1926 r. Żyto 30.00—31.00 Pszenica 48,00—50,00 Jęczmień browarowy 28,75—30,75 Owies 33.00—35,00 Mąka żytnia 65 proc. stand w workach 47,25 Mąka żytnia 70 proc. stand. w workach 45,75 Mąka pszenna 65 proc. 75.00—78,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

Wykopane szkielety.

Podczas kopania rowu od miasta do stacji w celu przeprowadzenia wodociągu, obok szosy naprzeciwko Banku spółdzielczego robotnicy wykopali 4 czaszki i szkielety ludzkie, które złożono do skrzyni. Według udzielonej informacji przez p. Jarno, stare kroniki Olkusza wspominają, że w tem miejscu w 18-ym wieku stał kościół S-go Krzyża (a nie św. Stanisława, jak niektórzy mniemają) wraz z okalającym go cmentarzem. Kopiący co kilka kroków napotykają na mury, które każą się domyślać grobów murowanych, lub murów świątyni. Kościół św. Krzyża miał runąć z powodu przeprowadzonych pod nim podkopów górniczych, prowadzonych przez głośnego w swoim czasie górnika Baciora.

Zabójstwo przed sądem.

W piątek ubiegły w Sądzie okr w Kielcach rozpatrywano sprawę Józefa Motłocha, lat 30 i Zofji Pawlikowej, lat 41, z Glanowa, gm. Jangrot, pow. Olkuskiego, oskarżonych o zabójstwo w zmowie ś. p. Jana Pawlika, męża Zofji. Jan Pawlik odsiadywał karę za bandytyzm, mita jego połowica zawarła bliższą znajomość z Józefem Motłochem. Kiedy mąż powrócił z więzienia, okazał się zbędnym, więc go 24 stycznia b. r., suto uraczonego w Wolbromiu w drodze powrotnej do domu zamordowano.

Winę oskarżonym udowodniono i zasądzono po 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem wszystkich praw s anu

Sąd doraźny.

Rozprawę w trybie doraźnym w sprawie zabójstwa Śmiechów naznaczono na dzień 16 b. m., t. j. na dziś.

Z całej Polski.

Sprzeniewierzenia pieniężne.

W Lublinie został zawieszony w swych czynnościach podkomisarz policji państwowej Wojakowski, kierownik ekspozytury śledczej, za sprzeniewierzenia pieniężne, które wyszły na jaw podczas dochodzeń w sprawie nadużyć pieniężnych przez nadkomisarza Pisarskiego.

Nadużycie w P. K. O.

W oddziale pocztowej Kasy oszczędności lubelskiego urzędu pocztowego wykryto poważne nadużycia pieniężne, popełnione przez urzędnika pocztowego Chlebowicza, który przywłaszczał sobie poważniejsze sumy wpłacane na conta w PKO. Sędzia śledczy wydał rozporządzenie aresztowania Chlebowicza i osadzenia w więzieniu.

Zamach samobójczy.

Do komendy miasta w Lublinie przyprowadzono porucznika Żelaznego z II dyonu taborów, który przez sąd honorowy DOK. I. został pozbawiony swojej rangi, oraz wydalony z wojska. Kiedy oficer inspekcyjny wręczył por. Żelaznemu scyzoryk, aby ten odciął sobie odznaki oficerskie, por. Żelazny pchnął się ostrzem w okolice serca, raniąc się lekko. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło por. Żelaznego do szpitala wojskowego. Podczas opatrunku dokonano aktu zerwania odznak oficerskich.

Olbrzymia burza we Lwowie.

Sobotnia burza, jaka szalała nad Lwowem, poczyniła wielkie spustoszenia. W ogrodach warzywa zostały zamulone i w dużej części zniszczone. Wielka ilość materjału budowlanego zwiezionego celem przebudowy ulic spłynęła z biegiem wartkich potoków, rozlanych szeroko po jezdni. Przy ul. Piekarskiej zalana została w zupełności piekarnia. Również uległy tam zalaniu mieszkania. Musiano wzywać straż pożarną, która przez kilka godzin zajęta była usuwaniem wody. Również zalane zostały suteryny domów, położonych u stóp Wysokiego Zamku i ulicy Żółkiewskiej.

Handlarze żywym towarem w potrzasku.

Policja obyczajowa m. Warszawy zlikwidowała w Warszawie szajkę handlarzy żywym towarem, od lat kilku uprawiającą swój haniebny proceder.

Poufne wiadomości i raporty stwierdzały, iż w szeregu miast polskich grasują agenci żywym towarem, nakłaniający kobiety do wyjazdu zagranicę dla bogatego ożenku.

Stwierdzono także, że agenci ci komunikują się z centralną zakonspirowaną w stolicy.

Idąc po nitce do kłębka ustalono, że ster całej szajki spoczywa w rękach siedmiu braci Mirelów, zamieszkałych wraz z matką swą, wdową, przy ul. Komitetowej nr. 4.

Tajny nadzór roztoczony nad handlarzami dał nadspodziewane wyniki. Okazało się, że Milerowie są w stałym kontakcie z handlarzami zagranicznymi a to niemieckimi, belgijskimi i francuskimi.

Ofiary zwabiane podstępnie do Warszawy, wywożono zagranicę samochodami albo aeroplanami, w celu uniknięcia kontroli policyjnej na dworcach.

Policja przystąpiła do zlikwidowania bandy. W mieszkaniu Milerów aresztowano trzech braci Szlamę, Jakóba i Szyję. Czterej inni znajdują się w tej chwili z „towarem" w Argentynie.

Znaleziona u handlarzy kobiet „korespondencja handlowa" dowodzi o rozległych stosunkach Milerów wśród handlarzy Antwerpji, Paryża i Buenos Aires.

Trzech Milerów osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Dotychczas ustalono, że ofiarą handlarzy padło około 100 kobiet. Za każdą „sztukę towaru" handlarze pobierali od 2 do 5 tys. dolarów.

Obecnie trwa wyłapywanie agentów we wszystkich niemal miastach prowincjonalnych.

Wykrycie organizacji komunistycznej w Lubelszczyźnie.

W czasie od 1 do 20 maja b. r zlikwidowano na terenie woj. Lubelskiego konspirację K. P. Z. U. (komunistycznej partji robotniczej Ukrainy, rozgałęzioną szczególnie w pow. Tomaszowskim, Chełmskim, Krasnostawskim i Włodawskim.

Teren do likwidacji był przez wojew. władze bezpieczeństwa, a w szczególności przez policję polityczną przygotowywany już od 2 lat, od tamtej też p ory datują się pierwsze obserwacje rozciągnięte nad przywódcami i członkami K. P. Z. U. Długotrwałe wywiady i uciążliwe obserwacje bez wytchnienia przeprowadzane przez organa policyjne, osiągnęły wreszcie dobre rezultaty. Aż nadszedł moment, w którym po zebraniu koniecznych dowodów postanowiono jednym zamachem sparaliżować wywrotową akcję i zlikwidować całkowicie gniazda bolszewizmu.

Aresztowano ogółem 77 osób, które wchodziły w skład komitetu okręgowego, czterech komitetów powiatowych, 12 t. zw. rejkomów, 14 jaczejek i 2 komsomołów (związków młodzieży komunistycznej). Pośród aresztowanych znajdują się tego rodzaju „figury" jak: absolwent specjalnej szkoły agitatorskiej w Charkowie, oraz 2 wybitnych członków partji komunistycznej — uczestników zjazdu III międzynarodówki we wrześniu 1925 r. w Moskwie. Pozatem aresztowani komuniści są to przeważnie Rusini choć nie brak sporego odsetka żydów, którzy pracowali w wywrotowych organizacjach w Rejowcu, pow. Chełmskiego i Tyszowcach, pow. Tomaszowskiego.

Pow. Tomaszowski jak wynika z rezultatów likwidacji (44 aresztowanych) był siedliskiem komunizmu w Lubelskiem. Tam też znaleziono w czasie dokonanych rewizyj 8 sztandarów komunistycznych, olbrzymie zapasy bibuły i literatury czerwonej, a nadewszystko bogate archiwa partyjne.

Wobec szczęśliwego wyniku likwidacji będziemy niedługo świadkami olbrzymiego procesu politycznego, który rozegra się przed Sądem okręgowym w Zamościu.

Rzeczy ciekawe.

Rekord stenotypistki.

Mlle Piau, stenotypistka, urzędniczka kancelarji Ligi Narodów w Genewie, pobiła własny rekord, pisząc godzinę na maszynie z szybkością 94 wyrazów na minutę. Poprzedni rekord dał 91 słów na minutę. Angielska, rywalka panny Piau, była drugą w konkursie, pisząc 89 słów w tym samym czasie, a obie panie pobiły współzawodnika, który zdołał wypisać tylko 88 słów. Zdaje się, że i na maszynie kobiety w słowach górują nad mężczyznami.

Ogniotrwałe ubrania dla pilotów.

Lotnicy francuscy zainteresowali się bardzo żywo najnowszym wynalazkiem ubrania lotniczego uszytego z materjału ogniotrwałego. Pomysł ten ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla lotnictwa ponieważ zmniejsza w wydatnym stopniu niebezpieczeństwo utraty życia dla pilota. W razie zapalenia się benzyny rezerwuary tego szybko palnego materjału eksplodują a strumienie płynącej benzyny z błyskawiczną szybkością oblewają aparat i lotnika.

Bardzo często w takich wypadkach o uratowaniu życia decyduje kilka krótkich chwil. Ogniotrwałe ubrania lotnicze izolują lotników od płomieni i pozwalają uratować życie zanim nie nadejdzie pierwsza pomoc.

Pamiątki Kościuszkowskie

w ziemi Radomskiej i Kieleckiej.

Należałoby zinwentaryzować wszystkie zabytki Kościuszkowskie na terenie ziemi radomsko-kieleckiej.

Proboszcz w Borkowicach posiada dziewięć oryginalnych rozkazów kościuszkowskich z 1794 r., między nimi rozkaz z dnia 17 września, dany ks. Józefowi: „Xiąże Józef Poniatowski Generał Leitnant przyszle do Warszawy kilkaset kosionierów" itd. Są też rozkazy do gen. Mokronowskiego, gen. Orłowskiego itp. Nadto posiada trzy raporty gen. Grochowskiego, gen. Karwowskiego i Umińskiego, również podpisane ręką Kościuszki. Brujlon manifestów kościuszkowskich, 1 o „Przysięgliśmy, koledzy, nieraz Ojczyźnie"... 2-o „Współobywatelei Wzywamy"... u dołu rysunek jakby świątyni greckiej, wspartej na 4 kolumnach jońskich. Brujlony podpisane są również przez Kościuszkę, prawdopodobnie przez niego układane i pisane. Wreszcie drukowany manifest Kościuszki: „Przysięgliśmy koledzy"[...]

Posiada też kilka włosów z napisem na kartce: „włosy Kościuszki umarłego"... Posiada również kilkadziesiąt oryginalnych raportów z 1794 roku podpisanych przez różnych generałów, pułkowników i in. stopni oficerów, kościuszkowskich. Nawiasem mówiąc, jest w posiadaniu autografów księcia Józefa Poniatowskiego i wielu in.

W parafji borkowickiej jest płyta w Redestowie, pochodząca bodajże z Omięcina, z napisem że mur stawiano za czasów insurekcji Kościuszkowskiej.

Muzeum radomskie posiada dokument ręką Kościuszki podpisany w obozie pod Kozłowem, świadczący, że z kościoła farnego wzięty został kielich z pateną na cele ratowania Ojczyzny. Są tam też kule z pól maciejowickich i in. W. Wielkowoli u pani Skórkowskiej podpisany widział przed kilkunastu laty tabakierkę ręką Kościuszki wykonaną. Bo Kościuszko pięknie rzeźbił i rysował.

W Skarbcu częstochowskim z pietyzmem zachowują się rzeźbione przez niego ołtarzyki, szkatułki.

U państwa Bagniewskich w Szczytnikach widział piszący dokumenty rodzinne Kościuszkowskie i nadanie królewskie na pergaminie dla jednego z Kościuszków, którego facsimile umieścił Tadeusz Korzon w swej biografji wodza. Może nie wszyscy o tem wiedzą, że p Bagniewska jest prawnuczką Kościuszki—pochodząc z Estków i Wisłockich.

W Koniuszy jest w ogrodzie plebańskim stół, na którym według tradycji jadł obiad Kościuszko. Stoi już nie na tem samem miejscu. Szkoda, że wystawiony na działanie srogiej i niszczącej pamiątki aury... Podobiznę tej pamiątki złożono w Dekanacie miechowskim przy opisie Koniuszy. Blat już popękany spojony obręczą

S. p. Marceli Szafrański miał parę autografów kościuszkowskich, pewnie zachowanych przez jego dzieci.

W parafji Wysoka pokazują figurę, o postument której ostrzyli kosy wiarusy kościuszkowscy, gdy ich Naczelnik prowadził z pod Połańca przez Szydłowiec, Radom, Jedlińsk, Białobrzegi pod Warszawę.

Na polu między Jedlińskiem a Czekajowem pp. Błędowskich pod Amelikowem stał krzyż — dziś figura. Tam stał obóz Kościuszki i mszę świętą odprawiono, a ornat używany do mszy św. wisi w skarbcu na Wawelu — starzy mieszczanie Jedlińscy, którzy do tej mszy św. służyli, opowiadali to księdzu kanonikowi Kloczkowskiemu. Z jego notat w dekanacie radomskim wspomniał o tem podpisany w opisie Jedlińska.

Ani Radom ani „stołeczne" Kielce nie mogą się wysilić na pomnik dla Kościuszki. Mniej kosztowało park Anuczyna w Radomiu (nowy ogród) nazwać parkiem Kościuszki.

Ładny pomnik Kościuszki stoi w Szydłowcu. Wódz przedstawiony w sukmance — w prawej ręce trzyma szablę modelowanej na autentycznej, lewą wyciągnął w stronę Warszawy. Inni kombinują, że Kościuszko stojąc przy kościele szydłowieckim (recte rzymskokatolickim stale, bo do masonerji nie dał się wciągać) lewą ręką pokazuje na rynek szydłowiecki okropnie zapaskudzony żydostwem niby obraz smutny tego, co się w całej Polsce dzieje, a co trzeba dla sanacji Ojczyzny oczyścić— Kunów też ma w pobliżu kościoła pomnik Kościuszki. Skrzynno w ścianie kościoła pamiątkową tablicę — Opoczno i Szczekociny — na rynku.

P n Halpert w Szczekocinach ma dwa oryginalne portrety Wodza. Szczególnie jeden z nich dawniejszy, nigdzie przedtem nie spotykany wart reprodukcji.

Ale kto się tem u nas zajmie?

W pałacu szczekocińskim pokazują na piętrze pokój, w którym wódz czas jakiś spędził. Fotel jego z czasów pobytu pod Połańcem zachowywany był w kościele, na plebanji, podobno odesłany został do Krakowa. A szyba, na której djamentem podpisał się stopiła się w pożarze pamiątkowego domu.

Niechaj odezwią się inni, wiedzący o pamiątkach kościuszkowskich choćby na terenie ziemi radomskiej i kieleckiej.

Janvis.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 71)

„Nie ta wszelako cywilizacja, której używali Anglicy i kortezi... mordując ich rodziny i paląc wioski, ale inna, podnosząca europejczyka ponad pogardę i wstręt, jakie wywołuje gwałt w duszy Idjanina lub Murzyna.

„Jakim sposobem Andrzej wymknął się wówczas z rąk Tangasów, pozostało to tajemnicą, o odkrycie której nie starałem się zupełnie.

„Przez kilkanaście lat żyłem wśród Indjan, którzy przezwali mnie „Duchem Światła". Polowałem na lwy i bawoły, zapoznawałem się z tameczną fauną, badając grunt bogaty miejscami w szlachetny kruszec. Głównie zaś starałem się, aby rozwinąć swą wiedzę na korzyść moich przyjaciół Tangasów.

„Budowałem im więc tamy, chroniące od zalewu urodzajne pola. Stawiałem szańce obronne, wedle najnowszych angielskich systemów, zastosowanych w tych krajach. Kopałem tunele podziemne, aby mogli w chwili ostatecznej uchodzić od zagłady przed napastnikami. Słowem, byłem dla nich opatrznością, którą więcej czcili aniżeli swych bożków, czyniąc tym ostatnim wymówki, iż nie posiadają moich inżynierskich wiadomości.

„Z niewolnika stałem się panem ich życia. Byłem ceniony i kochany przez te dzikie natury, u których wdzięczność za odebrane dobrodziejstwa godną jest naśladowania przez ucywilizowane ludy całej Europy.

„Tam też zebrałem miljony w złocie i drogich kamieniach, których większą część straciłem za zetknięciem się z ludźmi swego plemienia. I gdyby nie rozumna rada starego wodza Indjan, byłbym dziś zmuszony wyciągać rękę o wsparcie u wrót pałacu pani hrabiny Korynowskiej.

„Oto masz połowę tych dziejów.

Anzelm, podparłszy głowę na dłoni prawej ręki, słuchał z zajęciem tego opowiadania, studjując bogaty umysł tego człowieka, który ekscentrycznością chwilową odstręczał od siebie ludzi, jakby obawiając się ich zbytniego zbliżenia.

— Kto wie — ciągnął po chwili Jerzy — czybym nie pozostał wśród lasów dziewiczych i stepów amerykańskich, by dokonać żywota w otoczeniu Tangasów, dla których czułem prawdziwą sympatję, lecz przyszła chwila bolesnego rozstania. Patrzyłem z żalem, jak przyjaciele moi, wypierani przez regularne wojska europejskie, uciekali coraz głębiej i głębiej w zapadłe lasy i niedostępne góry, aż wreszcie pewnego dnia zolkli mi zupełnie z oczu, pozostawiając tylko samo wspomnienie o losach prześladowanego plemienia.

„Muszę tu nadmienić, iż w ciągu tych lat kilkunastu czyniłem wycieczki na indyjskich łodziach w dalsze okolice, a nawet raz jeden dotarłem do miejsca, skąd, przesiadłszy się na łodzie myśliwców, dostałem się do Baltimore, a stąd statkiem parowym do New-Jorku, gdzie złożyłem część zebranych skarbów.

„Niestety... pokazało się jak ten krok był rozumnym, wobec niespodzianek przyszłości.

„Pozostaje mi do opowiedzenia jeszcze jeden wypadek a raczej dziwne spotkanie, które wielki wywarło wpływ na przyszłe moje zamiary... a kto wie czy i nie na twoje, panie doktorze!..

— Moje?.. — zawołał Anzelm.

— O tyle, o ile mogą cię obchodzić losy twej przyszłej żony...

— A któż ci powiedział, stryju, iż mam zamiar ożenić się kiedykolwiek w życiu?..

— Ba!.. to zależy od kobiety... a ta, ręczę ci, będzie godną twego wyboru...

— Jeżeli tak, to nie pozostawiaj mnie długo pod wpływem ciekawości... słucham historji mej przyszłej żony!..

— Było to w dzień skwarny. Pomimo gęstych drzew wielkoliściastych, las cały wydawał się pieczarą, ogniemziejącą, a powietrze duszne tamowało oddech... Dopiero po zachodzie słońca wiatr wschodni chłodził nieco powietrze i nocną porą robiliśmy niezbędne wycieczki.

„Przybycie kilku myśliwców, na bawoły, rozerwało monotonność upału, to też korzystając z tej okazji, wybrałem się z nimi na polowanie, ku któremu to celowi należało przebyć góry i dostać się w step nad brzeg rzeki, która służyła stadom tych zwierząt jako miejsce napoju. Dwóch wodzów Tangasów towarzyszyło tej wyprawie.

„Stojąc na wysokiej skale, spojrzałem mimowolnie na nizinę i spostrzegłem wśród jasnej nocy dziwny o tej porze pościg, który mnie wielce zainteresował. Sięgnąłem po lunetę, z którą się nigdy nie rozstawałem, i zauważyłem jeźdźca, gonionego przez Indjan. Jeździec zbliżał się w kierunku skały, na której stałem.

„Sądziłem początkowo, iż to zabawa Indjan, którzy w ten sposób probują szybkości biegu złowionych koni, lecz przyglądając się bliżej ściganemu, poznałem po siodle człowieka białego, osaczonego przez Indjan. Utwierdziła mnie w tem przekonaniu ta jeszcze okoliczność, iż dosłyszałem wystrzał, a jeździec ów wraz z koniem padł na ziemię...

(c. d. n.)

Syndycy Masy Upadłości
T-wa Górniczego „Łagisza"

komunikują, że ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności w sprawie masy upadłości „Łagisza" wyznaczony został na dzień 26 czerwca 1926 r. o godzinie 9-ej rano w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Wierzyciele, którzy w powyższym dodatkowym terminie nie zgłoszą się nie będą należeć do mających się dokonać podziałów.

Syndycy tymczasowi masy upadłości „Łagisza"

Adwokat Dr. A. Pawełek. Inż. Ryszard Badowski.

Sosnowiec, dnia 14 czerwca 1926 roku. 3431

Sp. Akc. Fabryki Tłuszczów Roślinnych
„J. D. POTOKA SYNOWIE"
w Będzinie-Małobądzu

podaje do wiadomości, iż niezależnie od wyrabianych olejów jako to:

olej lniany I a i techniczny
„ rzepakowy I a i techniczny
„ rycynowy medyczny i techniczny

uruchomiła czynny przed wojną oddział wytwarzający

olej kokosowy do celów technicznych

jak również

jadalny 100 proc. tłuszcz kokosowy w paczkach

pod nazwą „POTOKOL"

który wyrabiany jest z najlepszych podzwrotnikowych orzechów kokosowych i przewyższa swoją dobrocią wszystkie inne jadalne tłuszcze roślinne.

WŁOSY RATUJCIE!!

Balsam RAdio-Capili pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko (po dniach 8) bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież, rozdwajanie się i anemję włosów. Zapobiega siwiźnie. Sprzedają składy apteczne w Sosnowcu: Jagiełłowicz, Reiner, Frydecki, Kwiatek, Joskowicz, Lancman, Szpigiel i inne, w Będzinie: Misiorski, Eibuszyć, Regizer, Wekselman i inni w Dąbrowie: Grochowski, Manela i inni. Tamże do usunięcia zmarszczek w ciągu 10 dni piegów, wągrów, czerwoności nosa w ciągu 5 dni. krem Teatral-Sary Bernhard. Teatral stosuje się na noc. Z rana myć należy twarz wodą ciepłą, dodawszy łyżkę spirytusu. Jeśli żyć Teatral jako podkład pod puder, takowy nie zasypuje się 12 godzin

Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów "Balsam Thiocolan Age" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

2583 A. Gąseckiego w Warszawie, Leszno 41

PODZIĘKOWANIE

Za gorliwą i sumienną pomoc w beznadziejnej chorobie naszej córki Wiesławy składamy serdeczne podziękowanie W. P. starszemu felczerowi K. Szuchtowi

Jan i Marja Doros.

Sosnowiec, 14-VI-26.

3417

HEMOROIDY

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka A. Gąseckiego w Warszawie, Leszno 41

2554-3

Sprzedam lub zamienię lokal sklepowy (trzy ubikacje) w dobrym punkcie.

Wiadomość: adm. „Iskry". 3421

NAJLEPSZE ZDROWIE!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko — skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł 4.30 (z przesyłką). 2555 1

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „I. Chrzanowski". Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny znacznie obniżone. Uwaga! Lampy karbidowe wozowe 1 zł. 75 gr. sztuka! 3335

Sprzedam wannę, lampę wiszącą i różne sprzęty domowe. Wiadomość „Iskra". 3428-2

Sprzedam stół, kozetkę okazyjnie Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, 2-gie piętro, podwórze. 3433

Okazyjna wyprzedaż: krawatów, bielizny trykotaży, bluzek. Cegłowski 3-Maja 11. 3410-3

Skrzypce ogniane, o znakomitym tonie, budowy znakomitego profesora „Pruszaka" w Warszawie do sprzedania okazyjnie za 500 zł. — sklep „Pluton" ul. Piłsudskiego 14. 3434

Lokale.
10 groszy za wyraz.

W Pieskowej Skale pod Ojcowem w willi mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość Marszałkowa wieś Sułoszowa p. Olkusz. 3427-2

Poszukuję pokoju w Częstochowie na zamianę Oferty „Iskra" Sosnowiec „Wanda 14". 3425-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

500 zł kaucji złożę o ile dostanę posadę biurową, kasjerki lub sklepowej. Oferty „Iskra" Sosnowiec pod „500". 3423

Energiczna gospodyni z dobremi świadectwami i długoletnią praktyką poszukuje pracy do dworu lub na plebanję. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do adm. „Iskry" pod „Gospodyni". 3422

Rodowita francuska o skromnych wymaganiach szuka na lato posady. Adres Sosnowiec: mieszkanie p. Jana Kłossa, Warszawska nr. 8. 3418-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Darmo prawie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. 3318 40

Rożne.
10 groszy za wyraz.

Dzierżawy folwarczku 1-3 włók dom ogród budynki, poszukuję powiat Będziński lub Śląsk. Oferty Sosnowiec dla „Rolnika" 34..6

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Tomczyk Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Olkusz. 3387-1

Michał Sielańczyk zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 3410 1

Wacławowi Romanowi Zimnemu z Grodźca zaginęło świadectwo szkolne z ósmej klasy I-go tercjału nr. 13 wykazu tercjalnego, rok szkolny 1924-1925. Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców w Będzinie. 3414-2

Gomulczyński Ignacy zgubił książeczkę kasy chorych 3429

Adam Mickiewicz zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez star. Będzin 3432

Grauzer Józef zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Będzin. 3435